

LEKCJE W Z O R O W E

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną
szkoły powszechnej.

**ODDZIAŁ
(KLASA)
IV**

Zeszyt 37

2 — 6 czerwca

ŚCIENNA MAPA SZKOLNA

indukcyjna — konturowa

EUROPY

w skali 1:4.000.000

do sklejenia

na papierze rysunkowym

w wielkości 124 cm x 136 cm

do malowania

Cena 2.75 gr. łącznie z przesyłką poczt.

WYKONANA BEZPOŚREDNIO

NA PŁÓTNIE DO MALOWANIA

Cena zł. 8.— łącznie z przesyłką poczt.

Wydawnictwo B-ci

DRAPCZYŃSKICH

Warszawa, Piusa 15.

Szkodliwe uchwały

Uchwały Komitetu Ortograficznego, które wkrótce ukażą się w druku, znane już są ogółowi nauczycielstwa z artykułów w prasie, ze sprawozdań na zebraniach, a także z referatu ogłoszonego w „Języku polskim“. Gdy czytamy te uchwały dotyczące głównie najmniej ważnych w pisowni naszej spraw, a nieprzynoszących żadnej radykalnej zmiany, żadnego istotnego ułatwienia — ogarnia nas uczucie gorczy i głębokiego rozczarowania. Wiedzieliśmy, że Ministerstwo, powołując Komitet, dało mu jaknajszersze platformę działania, zgadzało się zgóry na wszelkie zmiany, nie wykluczając nawet reform w dziedzinie alfabetu, a więc przewidując nawet wprowadzenie nowych znaków. Myśleliśmy, że Komitet skorzysta z tych uprawnień, dla dokonania generalnej reformy, i sądziliśmy w naiwności swojej, że reforma ta będzie robiona przedewszystkiem dla dobra tych, którzy jej najgoręcej oczekują — to jest dla dzieci szkolnych i nauczycieli. Nie jest bowiem sprawa pisowni decydującym momentem w pracy zecera, pisarza czy wydawcy, którzy wprawdzie muszą wiedzieć jak pisać, ale nie ponoszą żadnej praktycznej odpowiedzialności za niepodporządkowanie się obowiązującym zasadom. Jesteśmy wszak świadkami samowolnego postępowania prasy na tym punkcie, są pisma, które zgóry oświadczają, że nie będą się stosowały do pewnych norm ortograficznych, które im się nie podobają. Widzieliśmy też, że zanim zostały uchwalone nowe przepisy, niektóre

pisma już je wprowadzały, ponieważ wydawały im się one właściwe. Za dezorjetowanie czytelnika, za narzucanie mu pewnych przyzwyczajęń wzrokowych, z którymi musi później walczyć, nikt tu odpowiedzialności nie ponosi.

Tylko dzieci uczące się w szkołach i nauczyciele, którzy uczą poprawnego pisania, są naprawdę zainteresowani sprawą ortografji i obowiązani do bezwzględnego posłuszeństwa wobec oficjalnego systemu. Od dobrze napisanego dyktanda zależy los ucznia, jego świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej, albo otrzymanie matury. Od poziomu ortograficznego w klasie zawisł pod koniec roku los nauczyciela, jego opinja u władz, nierzadko cała jego dalsza karjera. Zwłaszcza w ostatnich latach po wprowadzeniu nowych metod nauczania, wymagających nowych doświadczeń i nowej wprawy, ortografja stała się bolączką zatruwającą coraz bardziej pracę w szkole. Dzieci ze wszystkich przedmiotów robią postępy i uczą się chętnie, i tylko błędów ortograficznych popełniają coraz więcej i nienawidzą ortografji coraz bardziej. Z drugiej strony nauczycielstwo szkół średnich coraz natarczywiej domaga się, żeby uczeń, przechodząc do gimnazjum, pisał poprawnie, za jego ortografję ponosi odpowiedzialność szkoła powszechna.

Byłoby to wymaganie w zasadzie słuszne, gdyby nie fakt, że ortografja nasza jest nadmiernie trudna bo historyczna, a więc oparta na rozwoju dziejowym języka a nie na jego dzisiejszem brzmieniu, ponadto zabagniona mnóstwem narosłych przez lata a niejasnych i niezawsze logicznych prowideł. Jest to ortografja dla elity, dla profesorów uniwersytetu, dla inteligencji, dla tych, którzy mają czas i możliwość

dowiedzieć się o tajemniczych powodach, dla których *rzeka* pisze się przez *rz* a *krótki* przez *ó*. Przy takiej pisowni człowiek piszący ortograficznie należy do wybrańców, których kultura umysłowa pokoleń uzdolniła do opanowania trudności skomplikowanego systemu. Dotychczasowa nasza ortografja jest niedemokratyczna, wywyższa ona tych, którzy ją posiadli od tych, dla których jest niedostępna. „Człowiek, który nie umie nawet porządnie pisać“ jak to się potocznie mówi o tych, co robią ortograficzne błędy, to jednostka niedouczona, nie nadająca się do współpracy. Czyż jest w interesie społeczeństwa, żeby jednostek tych było coraz więcej?

A jednak zastanówmy się. Do szkoły polskiej wtargnęły wszak od lat paru miliony analfabetów z warstw, które po raz pierwszy przez szkołę przechodzą. Nauczyciele muszą orać nie rolę lecz ugór, i karczować dziewiczy las. Czy nie jest szyderstwem żądać od dzieciaka, chowanego w nędzy i ciemnocie, wziętego ze środowiska, które wogóle poraz pierwszy ze szkołą się styka — opanowania w przeciągu kilku lat trudnych przepisów ortografji historycznej, zapamiętania, gdzie należy pisać *rz* choć żaden wyraz pochodny na to nie wskazuje, odróżniania subtelności między *i* i *j*, niedosłyszalnej różnicy między *h* i *ch*! Każdy z nas wie, ile czasu, sił, nerwów i łez kosztują te sprawy. Ale to strona uczuciowa, o którą Komitety nie dbają. Jest jednak i strona materialna, któremi się zwykle interesują. Czyż w naszych opłakanych warunkach, przy szalonym przeciążeniu izb szkolnych i sił nauczycielskich powinno się właśnie w dziedzinie tak mało kształcącej umysłowo jak pisownia stawiać wysokie wymagania? Czy Polska nie jest za biedna na to, ażeby rok

rocznie tysiące skąpo wydzielonych cennych godzin szkolnych szło na walkę z błędami zbyt trudnej, luksusowej pisowni? Czy nie dzieje się to z krzywdą młodzieży, która mogłaby czas ten spędzić na nierównie pożyteczniejszej nauce? Czy prócz tego stać nas na zużywanie i tak zbyt drogich dla naszych dzieci zeszytów, piór i atramentu na niezliczone, a mało skuteczne dyktanda i ćwiczenia ortograficzne? I czy możemy sobie pozwolić na milionowe straty powodowane przez plagę drugoroczności, która w większości wypadków właśnie z tego płynie źródła?

Sądźmy, że ortografja historyczna jest zbytekiem, pochodzącym z czasów gdy tylko warstwy zamożne się kształciły. Z chwilą wprowadzenia przymusu szkolnego, upieranie się przy ortografji historycznej jest społecznym nonsensem.

Jedną z elementarnych umiejętności, jaką najprymitywniejsza jednostka z ludu ma wynieść ze szkoły a więc sztuka poprawnego pisania, powinna być możliwie jaknajbardziej udostępniona, a nie jak na złość obstawiona niedorzecznymi z jej punktu widzenia i nie dajcemi się pokonać trudnościami.

Pewne ułatwienia, jakie wniosły uchwały Komitetu nie mogą zaważyć tu naszali. Że *plótno, chróst, dtóto i brózdą* nie będą pisane przez ó — to nie decyduje. Pozostaje jeszcze dość niezrozumiałych dla ogółu wyjątków gdzie ó jest nadal tabu. Tak samo jak *rz* i *h*. Sprawa *j* i *i* raczej skomplikowała się niż uproszczyła, zwłaszcza dla tych, którzy już pisać umieją. Jedynym krokiem naprzód jest ustalenie zasady rozłącznego pisania, która obowiązywać ma prawie bez wyjątków. Zwłaszcza skasowanie różnicy między *nie ma* a *niema* odczuwają dzieci jako wielką ulgę. Ulgą również jest uproszczenie w za-

kresie interpunkcji, opuszczanie przecinka między *ten kto, ten który*, przed imiesłowem zaczynającym zdanie i przy wołaczu. Natomiast prawidła dotyczące pisania dużą literą są jeszcze dość chaotyczne i nie usuwają dotychczasowego zamętu. Twierdzimy kategorycznie, że nowe uchwały nie mają żadnego znaczenia dla szerokich warstw, a szkole polskiej zadają cios niepowetowany. Obarczanie dziecka szkolnego mozolną pracą nad opanowaniem zbyt trudnej pisowni jest okradaniem go z czasu wydzielonego mu skąpo na kształcenie się, jest karygodną lekkomyślnością i krzywdą.

Kto decydował o nowych zasadach pisowni? Profesorowie, literaci, językoznawcy. Właśnie ci, dla których ortografją jest tylko kwestja nauki, a nie wymagań praktycznego życia. Nauczyciele zasiadający w Komitecie byli w tak znikomej mniejszości, że żadnej roli w nim nie odegrali. A zdawałoby się, że w Polsce, narazie, przynajmniej, o ortografji powinien decydował nie profesor, i nie uczonego, i nie pisarz i nie wydawca, ale właśnie szary człowiek, który się chce i musi nauczyć pisać. On to powinien powiedzieć, co mu sprawia największą trudność, on powinien wskazać jaką drogą ma iść uproszczenie i reforma. Może się to wydawać paradoksem, ale jednak w tej sprawie, obchodzącej najbliżej najszerzy i najmniej oświecony ogół, nie uczonego, ale półinteligent powinien być pytany o zdanie. O co bowiem chodzi? O kulturę narodu? Czyż poziom jej zależy jest od utrzymania takiej czy innej ortografji?

Nie! Kulturę narodu mierzy się porządkiem i praworządnością. Sama treść prawa, jeżeli chodzi o ortografję, jest obojętna, ortografja jest ostatecznie sprawą czysto techniczną i zależną od umowy, jest

konwenansem, niczem więcej. Ważne jest tylko jedno: żeby wszyscy obywatele w kraju pisali jednako-wo, stosowali się do tych samych prawideł. Postęp i kultura właśnie na karności tu polegają. Dlatego też w społeczeństwie, które poraz pierwszy wydobywa się z wielowiekowego analfabetyzmu a jest tak biedne, że zdobyć się może zaledwie na szkołę siedmioletnią, powinna obowiązywać ortografia łatwa, bardzo łatwa, żeby każdy mógł się jej nauczyć bez trudu i bez nadmiernej straty czasu.

Dzisiaj — po uchwałach Komitetu Krakowskiego ideał ten wydaje się jeszcze mniej osiągalny niż dotychczas.

Zdawałoby się, że tam, gdzie brak odwagi lub chęci do przeprowadzenia zmian radykalnych, najrozsądniej byłoby wogóle nic nie zmieniać. Wszelka zmiana bowiem, która nie jest istotna, to tylko brnięcie w nowe trudności i komplikacje. Uchwały Komitetu taką właśnie odegrają rolę. Nie tylko nie kładą one kresu dotychczasowej panującej w Polsce nieortograficzności, ale potęgują i utrwalają ten stan na długie lata.

Najgorzej zaś wyjdzie na tem szkoła powszechna. Nauczyciel i dzieci wciąż będą w niej skazani na beznadziejną walkę z pożerającymi pieniądze i siły staremi i nowemi błędami ortograficznymi. Krótki, cenny czas przeznaczony na naukę elementarną marnować się będzie nadal i coraz gruntowniej. Szkoda. Wielka szkoda.

Religja.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Sakrament pokuty.

Modlitwa: Spowiedź powszechna: spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu...

Na tej lekcji omawiamy z dziećmi spowiedź i zadasyuczynienie. Uczniowie, którzy już przystępują do sakramentu pokuty, powinni sami objaśnić, w jaki sposób należy się spowiadać. Zwracamy uwagę na prawidłowe zachowanie się przy konfesjonale, treściwość i jasność wypowiedzenia się, znajomość zwrotów ogólnie przyjętych przy spowiedzi:

1) Przeżeganie się.

2) Pozdrowienie kapłana słowami: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*

3) Rozpoczęcie właściwej spowiedzi: *Jestem pierwszy raz u spowiedzi, obraziłem Pana Boga następującymi grzechami:* (jeżeli to I spowiedź), *ostatni raz byłem u spowiedzi* (wymienić datę), jeżeli to dalsze spowiedzie.

4) Wymienienie wady głównej, wyliczenie grzechów trzema grupami: przewinienia względem Boga, bliźnich i siebie samego (w kolejności przykazań Bożych).

5) Zakończenie wyliczenia słowami: *Za wszystkie grzechy, które pamiętam i nie pamiętam, serdecznie żałuję i obiecuję poprawę.*

6) Wysłuchanie ze skupieniem nauki spowiednika i zadanej pokuty.

7) Wzbudzenie serdecznego żalu przy słowach: *Boże, bądź miłosiw mnie grzesznemu.*

Następnie omawiamy sprawę samej pokuty. Ponieważ spowiednik poleca odmówić modlitwę, więc trzeba ją nie tylko czytać oczami z książki, lecz i wymawiać. Pokutę odmawia się wtedy, kiedy kapłan poleci — i kłęcząc.

Można jeszcze z własnej chęci i pobożności wiele dobrych czynów ofiarować, jako dziękczynnie Bogu za otrzymane przebaczenie, a ludziom trzeba wynagrodzić krzywdy przez nas wyrządzone np. oddać rzeczy przywłaszczone, odwołać krzywdzące kłamstwa, przeprosić za przykrości i straty, których nie możemy naprawić i t. p. Obszernie omówić ten ostatni temat. Ojciec nasz...

LEKCJA DRUGA

Temat: Ostatnie namaszczenie.

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty i napełnij serca wiernych, a ogień miłości Twojej w nich zapal.

Po omówieniu czterech sakramentów, które każdy katolik przyjmuje, należy objaśnić sakrament przeznaczony tylko dla ciężko, niebezpiecznie chorych.

Pan Jezus troszczy się o wszelkie potrzeby człowieka i zabezpiecza go przed niebezpieczeństwem w każdych warunkach życia, więc i w ciężkiej chwili grożącej śmierci.

Nie mamy w Ewangelji wzmianki o ustanowieniu sakramentu ostatniego namaszczenia, ale w liście swym św. Jakób pisze wyraźnie (5 rozdział wiersz 14 i 15):

Choruje kto między wami? niech wiedzcie kapłanów kościelnych, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśli w grzechach był, będą mu odpuszczone.

Apostołowie tak nauczali, jak im Pan Jezus polecił, niema więc wątpliwości, że i św. Jakób, dając wiernym swe polecenia, czynił to zgodnie z wola Chrystusową.

Kościół zawsze spełniał ten rozkaz, zawarty w liście św. Apostoła. Dla większej uroczystości biskupi poświęcają w wielki czwartek olej dla chorych i udzielają go proboszczom, by mogli w razie potrzeby namaszczać nim ciężko chorych.

W czasie ostatniego namaszczenia kapłan modli się o powrót do zdrowia, a jeśli Bóg inaczej rozrzadził, to prosi o dobrą śmierć, w pojednaniu się z Bogiem.

Przy namaszczeniu ciała (oczu, uszu, ust, rąk i nóg) ksiądz modli się prosząc, by Bóg przebaczył choremu złe uczynki, popełnione przy pomocy powyższych członków. Zwykle w klasie znajdzie się chociaż jedno dziecko, które było obecne przy ostatnim namaszczeniu, niech opowie, jak się to odbywało i podzieli się swymi przeżyciami z kolegami.

Należy też pouczyć dzieci, co powinno być przygotowane na stoliku przy chorym, gdy ksiądz ma udzielić ostatniego namaszczenia: krucyfiks, dwie świece woskowe (szklanka wody z łyżką, o ile będzie i komunja św.), wata, lub ośrodek chleba do wytarcia rąk kapłana po namaszczeniu).

Nauczyciel powinien zachęcać, by nigdy nie odkładać na ostatnią chwilę wezwania księdza. Namaszczenie nie przyspiesza śmierci, lecz często przywraca zdrowie, spokój i dobrze usposabia duszę w trudnej chwili rozstania się z ciałem i przejścia do życia wiekuistego. By całkowicie korzystać z tego sakramentu trzeba być przytomnym i móc świadomie go przyjąć.

Akty wiary, nadziei i miłości.

Polski.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Pogadanka o świętach kalendarzowych.

Jak zwykle po świętach porozmawiamy dziś z dziećmi o tem, jak spędziły wolny czas. Wrażenia z wycieczek, większych spacerów, odwiedzin w sąsiedztwie, a także uroczystych nabożeństw, pobudzą do mówienia nawet najmniej śmiałych uczniów w klasie. Nauczyciel, który już teraz całą uwagę musi skupiać na ocenie uczniów, ponieważ zbliża się pora wystawiania ocen, skorzysta ze sposobności, aby przekonać się w postępach mniej zdolnych jednostek, o zmianach w ich ogólnym rozwoju umysłowym, co najlepiej przebiega w swobodnych, dłuższych wypowiedziach na bliskie dziecku tematy.

Trzymając się ściśle przerabianego obecnie materiału przyrodniczego, postaramy się wydobyć z opowiadań dzieci najwięcej wiadomości, dotyczących aktualnych zmian w przyrodzie. Wycieczki, jakie niezawodnie odbywały nasze dzieci podczas Zielonych Świątek nasuną dość tematu do utrwalenia i powtórzenia niejednego, świeżo opracowanego w klasie rozdziału z naszego kursu botaniki i zoologii. Nauczyciel zainteresuje się tem, co każde dziecko przyniosło ze spaceru lub wycieczki, poprosi o pokazanie mu nazajutrz zebranych roślin i schwytanych owadów, a więc: chrabąszczy, motyli, świerszczy i t. p., o których teraz właśnie mowa. Powinno się zawsze kontrolować, czy praca na lekcjach wywiera wpływ na życie pozaszkolne ucznia, a więc czy np. lekcja o chrabąszczach odbija się na zaintereso-

waniach dzieci, czy uwaga uczniów na wycieczkach jest skierowana na te przedmioty i zjawiska, o których była niedawno mowa na lekcji przyrody.

Ponieważ Zielone Świątki są ostatnimi świętami w roku szkolnym, więc spróbujemy dziś przypomnieć dzieciom jakie święta już obchodziliśmy. Omówimy ich rysy wspólne i różnice. A więc podkreślimy, że we wszystkie święta idziemy do kościoła, wysłuchujemy nabożeństwa i uroczystej mszy. Nie idziemy natomiast do szkoły, wyczytujemy, bawimy się w domu, rozporządzamy czasem według naszego upodobania. Ale jakie są różnice między poszczególnymi świętami? Okaże się, że można je ująć w dwie grupy. Jedne wynikają z treści religijnej i zwyczajowej (choinka, święcone), drugie zaś wytworzone są przez warunki danej pory roku.

Te ostatnie różnice sprawiają, że np. polska Wielkanoc jest inna niż np. włoska, której nie towarzyszą momenty związane z budzeniem się wiosny tak charakterystycznym dla Wielkiejnocy polskiej. U nas wakacje Bożego Narodzenia są jednocześnie świętem zimy, wakacje wielkanocne — świętem wiosny, Zielone Świątki — świętem lata. Niechaj dzieci próbują zilustrować i wyjaśnić te twierdzenia. Zadajemy pracę cichą: Wyszukać z naszego podręcznika i przepisać tytuły czytanek, które mają za temat święta kalendarzowe i ważniejsze momenty z roku polskiego.

Nauczyciel każe uczniom głośno odczytać ten spis. Klasa go uzupełnia. Zastanawiamy się, która z wymienionych powiastek jest najładniejsza i dlaczego.

Zadajemy do domu: Umieć ładnie przeczytać i opowiedzieć jedną z powiastek wyszukanych na dzisiejszej lekcji.

LEKCJA DRUGA

Temat: Praca piśmienna.

Dzieci odczytują i streszczają wybrane powiastki. Nauczyciel pilnie kontroluje postępy klasy w czytaniu i mówieniu, kładąc każdemu uczniowi oprócz powiastki, którą sam sobie wybrał, odczytać jeszcze urywek z innej, należącej do naszego spisu, ale przez danego ucznia niewyróżnionej. Będziemy tu mieli możliwość porównać jak uczeń radzi sobie z tekstem zapomnianym, a więc prawie nowym, a jak z dobrze znanym, sprawdzamy więc maksimum i minimum jego możliwości w zakresie sztuki czytania. Będzie można w ten sposób ocenić nie tylko zdolności ucznia, ale i jego pilność. Pozwoli to wystawić oba stopnie sprawiedliwie, bo na podstawie oceny indywidualnej.

Następnie dzieci napiszą wypracowanie klasowe na temat: *Które wakacje w roku szkolnym najbardziej lubię i dlaczego?* albo: *Które wakacje w tym roku były najprzyjemniejsze i dlaczego?*

Jeden i drugi temat pozwala na ujęcie jak najbardziej osobiste, dzieci nasze będą tu mogły opisać w jaki sposób spędziły najmilej wolny czas i co uważają za najmilszą rozrywkę.

Z zadań tych nauczyciel dowie się wiele o warunkach życia swoich uczniów. Jest to zawsze materiał najcenniejszy dla wychowawcy, który im lepiej zna środowisko, tem skuteczniej potrafi na nie oddziaływać. To też wszelkie uwagi, jakie się nasuwają

podczas poprawiania wypracowań, należy skrzętnie notować. Ostrożnie i sumiennie wyciągnięte z nich wnioski okazują się potem bardzo cenne.

Jest np. charakterystyczne, że na wsi dzieci chwala sobie tylko święta wielkanocne i Zielone, a więc te, które przypadają w ciepłych porach roku, gdy znowu dzieci miejskie nawet w sferach ubogich najczęściej lubią Boże Narodzenie i Gwiazdkę, bo dostają one wówczas prezenty jeżeli nie od rodziny, to od niejednej z licznych instytucyj społecznych i dobroczynnych. Pozatem także ulica, a więc wystawy świąteczne, oświetlona choinka, ustawiona na placu publicznym — są już same przez się źródłem silnych wrażeń.

Wynurzenia dzieci w dzisiejszem wypracowaniu mogą powiedzieć nauczycielowi wiele o psychice jego uczniów i stanowić cenną wskazówkę w pracy wychowawczej.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Czytanka.

Wariant A. „Barć w lesie“ str. 144.

Powyższa czytanka będzie obecnie na czasie ze względu na lekcję przyrody o pszczołach.

Dzieci opowiedzą o swoich przygodach związanych z pszczołami. A więc o ukąszeniach, obserwowaniu pszczoł w ogrodzie, o zwiedzaniu pasieki, oglądaniu ula i t. p. Uczniowie opowiedzą o zwyczajach pszczoł oraz o pożytku jaki ma z nich człowiek i świat roślinny.

Treść powiastki będzie dość egzotyczna dla dzieci, które znają tylko ule i pasieki, nie spotykały się zaś z barcią leśną. W okolicach, gdzie pszczoły leśne

są dzieciom znane, będzie ona doskonałą ilustracją luźnych wiadomości, zaczerpniętych z życia.

Dzieci czytają powiastkę w całości. Niewątpliwie nie wszystko od razu rozumieją i zarzuca nauczyciela mnóstwem pytań. Na ich podstawie nastąpi wyjaśnienie treści, omówienie i wyliczenie przedstawionych tu czynności. (Pościg za napotkanym rojem w lesie. Skropienie roju. Uwięzienie go. Czystczenie dziupli. Osadzenie roju. Przeniesienie matki. Rój karnie zajmuje nowe mieszkanie).

Następuje ponowne odczytanie powiastki. Teraz nasuną się inne zagadnienia: zachowanie się chłopców podczas chwytania i osadzania roju, a więc ich zręczność, wytrwałość, zwinność, silna wola, wytrzymałość na ból. Jak rozumieć wyrażenie „leśni ludzie“?

Czem chłopcy z powiastki najwięcej wam zaimponowali? Co w nich najwięcej wam się spodobało? Kiedy ich najwięcej podziwiamy? Który moment z opisanych w czytance był najniebezpieczniejszy?

Nawiązujemy swobodne ćwiczenia w mówieniu. Dzieci mogą teraz puścić wodze swej fantazji i opowiedzieć jaki pożytek miała rodzina z barci, jak cieszyli się chłopcy, gdy np. dzięki sprzedaniu miodu zarobili pieniądze na lekarstwo dla chorej siostry, na obuwie dla matki i t. p.

Ćwiczenie planu. Na jakie części można byłoby podzielić nasze opowiadanie? 1) Chwytanie roju. 2) Przygotowanie dziupli. 3) Osadzenie roju). Wskażcie miejsca odpowiadające każdemu z tych rozdziałków w tekście. Zapiszcie te części.

Jakim obrazkiem zilustrowalibyście część pierwszą, jakim drugą, jakim trzecią?

Ćwiczenie ortograficzne. Jakie trudne pod względem ortograficznym wyrazy zauważyliście podczas czytania powiastki? Zapiszcie je. (*Pszczoła* — z jakiego prawidła jest wyjątek? *Rój, trzask, huk, hu-czące*).

Zadajemy: Napisać co każdy z chłopców z naszej powiastki zrobił dla zdobycia roju.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Ćwiczenie słownikowe i gramatyczne.

Celem zadanego do domu na dziś ćwiczenia było doskonale opanowanie treści, a zarazem zmuszenie uczniów do kilkakrotnego jeszcze odczytania powiastki. Ćwiczenie domowe zawiera szereg zdań ściągniętych i daje pole do rozważań gramatycznych na temat użycia przecinka, względnie dwukropka. Jeżeli uczniowie w odpowiedzi na zawarte w naszym zadaniu pytanie, odpowiedzieli formułując 4 zdania, to teraz niechaj spróbują połączyć je w jedno — okaże się potrzeba wprowadzenia spójników *i, a, a zaś, podczas, gdy* i t. d. Uwzględni się przez to rolę spójników, które uczniowie nasi znajdują jako wyrazy nieodmienne. Okaże się, że niektóre wyrazy nieodmienne służą do łączenia zdań, względnie części zdań, co znów wypukli się, gdy zechcemy połączyć poszczególne orzeczenia zamiast oddzielać je przecinkami.

Następuje ponowne odczytanie powiastki. Dzieci mają tym razem zwrócić uwagę na wyrażenia, które wydają im się ciekawe i nowe. W ten sposób zbierzemy materiał do *ćwiczeń słownikowych*. Złożą się na nie takie zwroty i wyrazy jak: myszkować, mrowie owadów, ciąć, burzą, rój, barć, za pazuchą,

chmara. Polecamy wybrać wyrazy odnoszące się do opisu pszczoł: *barć, chmara, ciąć, zerwać się, brzęk pszczoł, rój, roić się, przeprowadzać rój do nowej osady, wrota barci, blaszki wosku, obsiadły.*

Dzieci podają tu wyrazy pokrewne. Doprowadzamy też do spostrzeżenia, że niektóre z tych wyrazów bywają używane w sensie przenośnym. O przenośnym znaczeniu wyrazów była już nieraz mowa, nie będziemy więc dziś omawiać tego pojęcia, tylko je przypominamy i zilustrujemy na nowym materiale (*ciąć żądłem, — ciąć słowem, żądło owadu — żądło słowa, wzburzona woda, wzburzony tłum* i t. p.).

Cwiczenia gramatyczne. Powtarzamy wiadomości o czasownikach, a mianowicie o formie osobowej i nieosobowej. Niechaj teraz uczniowie odnajdą w czytance przykłady na obie te formy. Podane przez dzieci czasowniki osobowe, każdemy wymienić przez osoby, liczby, czasy. Ile jest osób? Ile czasów, ile liczb? Przez co wogóle odmienia się czasowniki?

Rozdajemy uczniom role dzieci z naszej czytanki. Każdy z nich ma teraz odczytać urywek, gdzie opisana jest czynność danego chłopca. Z konieczności trzeba będzie przytem zmieniać formę orzeczenia, z osoby trzeciej na pierwszą.

Wskazać w opowiadaniu czasowniki w osobie pierwszej, drugiej i trzeciej. Których tu jest najwięcej? Dlaczego? Jak trzeba byłoby zmienić opowiadanie, żeby musiało w nim być więcej czasowników w osobie drugiej? (Trzeba byłoby wprowadzić zamiast opisu — rozmowy).

Zwracamy uwagę na liczne występujące w czytance znaki wykrzyknikowe. Jakie zdania one oznaczają? Jakie uczucia wyrażone są w tych zdaniach?

Dużo bardzo przeżywali bohaterowie naszego opo-

wiadania: moc strachu, bólu i radości. A pszczoły? Głośny ich brzęk i liczne cięcia świadczą, że i one niejedno czuły. Spróbujcie w szeregu zdań wykrzyknikowych i pytających w pierwszej osobie oddać ich wrażenia. Np.:

— Bz.bz.bz... Uciekajmy od tych nieznosnych chłopców.

— Odpocznijmy chwilę.

— Brr! Woda!

— Co to? Ratunku! Jesteśmy w pułapce! I t. d.

Dokończenie tego ćwiczenia zadajemy jako pracę domową na następną lekcję.

Warjant B.

LEKCJA TRZECIA

Temat: „Konik zwierzywiecki“ str. 40.

Powiastkę tę opracujemy dzisiaj ze względu na datę, o której w niej mowa, a która przypada mniej-więcej na naszą lekcję (oktawa Bożego Ciała).

Na stronicy, gdzie zamieszczona jest powiastka, znajduje się fotografia rynku Krakowskiego. Niechaj dzieci opiszą ten obrazek i przypomną sobie z geografji a także z historji wszystko, o czem wiedzą w związku z wyobrażeniem tu miejscem. Zapowiadamy, że dowiemy się teraz o jednym z ciekawych krakowskich zwyczajów.

Nawiązując do tematu lekcji pierwszej i drugiej, nauczyciel powie, że niektóre święta (wyliczaliśmy je niedawno) obchodzone są w specjalny sposób w niektórych miastach. Dzieci same przypomną czytankę „Serce z piernika“, opisując zwyczaj sprzedawania pierników w kształcie serca w Wilnie na

św. Kazimierza, patrona tego miasta, albo obchodzenie dnia św. Barbary w kopalni. (Czytanka na str. 115).

Dowiemy się teraz o tem, że Kraków w specjalny sposób obchodzi jedno ze świąt kościelnych. Jakie to święto przypada w następnym tygodniu? Dzieci sprawdzają w kalendarzu i odnajdują dzień Bożego Ciała.

Następuje teraz *odczytanie powiastki*.

Po zapoznaniu się z całością dzieci będą się chciały zapewne dowiedzieć wielu rzeczy o Tatarach, o których wprawdzie słyszały już z opowiadań historycznych, ale nie dość by zaspokoić ciekawość na temat postaci, tak bardzo działających na dziecięcą wyobraźnię. Nauczyciel powinien sobie przygotować na lekcję tę pocztówki i obrazki, przedstawiające wojsko tatarskie, wojowników tatarskich, obóz tatarski, proporce tatarskie, buńczuki, buławę i szablę tatarską. Pozwólmy dzieciom napatrzeć się temu wszystkiemu, odnaleźć w czytance wyrazy, które odnoszą się do przedmiotów, przedstawionych na tych ilustracjach.

Czego dowiedzieliście się o Tatarach z dzisiejszego opowiadania? (Że napadli na Kraków w wigilię Bożego Ciała i że pierwsi spostrzegli ich włóczkowie (flisowie) na Wiśle). Jaki odtąd zwyczaj istnieje w tem mieście? Jak odbywa się zabawa z konikiem zwierzyńieckim w Krakowie, sądząc z opisu w naszej czytance? Kto to mógł przyjąć gromadę Tatarów poczęstunkiem w pałacu „Pod baranami“? (zapewne władze miejskie). Teraz dzieci przyjrzą się obrazkowi na str. 42. Przedstawia on pochód „konika“ przez miasto. Niech opiszą treść obrazka i zatytułują go.

Na jakie dwie części podzielone jest opowiadanie? Zatytułować każdą z nich.

Następuje ponowne odczytanie powiastki. Nasuną się teraz nowe zagadnienia: Dlaczego to właśnie ojciec Stacha harcował na rynku jako Tatarzyn? Co przeżywała Helka? Jaki udział we wszystkim brał Stach?

Uczniowie zechcą tu zapewne opowiadać o swoich wrażeniach z tej samej dziedziny: niejeden z nich pomagał starszym braciom w przebieraniu się za Turonia, gwiazdę i t. d. Pozwolimy swobodnie się wypowiedzieć. Witamy z radością każdy temat, który interesuje klasę i może ożywić ćwiczenia w mówieniu tak kształcące dla naszych dzieci.

Ćwiczenia ortograficzne. Uczniowie wyszukują z czytanki wyrazy, które im się wydają trudne, a więc *harce, harcować, łeb, wigilja, procesja, włóczkowie* (wyraz ten wyjaśnić), *hasać, skręcona, frendzla, hurmem, obrócił, Tatarzyn*. Łączymy z nimi z konieczności pewne ćwiczenia słownikowe przy szukaniu objaśnień, a więc przy *wigilji* wprowadzimy wyraz *w przeddzień*, przy *procesji* — *pochód*, przy *hurmem* — *masą* — *tłumem*.

Zadajemy — zastosować te wyrazy w zdaniach.

Ze względu na zainteresowanie jakie wykazała zapewne klasa dla Tatarów, zadajemy przeczytać w domu opowiadanie p. t. „Tatarzy“ str. 101.

(*Materiał dla nauczyciela o Tatarach* — p. w końcu zeszytu).

LEKCJA CZWARTA

Temat: „Tatarzy“ czytanka na str. 101.

Ćwiczenia gramatyczne.

Na str. 103 znajduje się portret Stanisława Żółkiewskiego. Nauczyciel zapytuje dzieci, jaki jest

związek tego obrazka z naszym opowiadaniem. Jeżeli uczniów zainteresowało końcowe zdanie powiastki „Bo Stachem był Stanisław Żółkiewski, późniejszy sławny wódz“—nauczyciel przyrzeknie opowiedzieć później o Żółkiewskim.

Na razie zwracamy uwagę na strój hetmana — obszytą futrem delję spiętą kosztowną zapewne spinką, żupan zapięty na rząd guzików, czapkę hetmańską z pióropuszem i agrafą z drogich kamieni. Czy z portretu tego można poznać, że to słynny wojownik? Nie, jest to tylko magnat o pięknej, poważnej twarzy. nie ma na nim zbroi.

Czego dowiedzieliśmy się o Żółkiewskim z czytan-ki? Nauczyciel zatrzymuje się dłużej na fakcie, że Żółkiewski urodził się pod Lwowem. Wyjaśnia, że właśnie nasze kresy południowo-wschodnie były przedewszystkiem narażone na napady Tatarów, którzy z południowego wschodu napływali do Pol-ki. Dlatego też ludność kresowa najwięcej od nich cierpiała i najbardziej ich nienawdziła.

Czego dowiadujemy się z powiastki o sposobach walki Tatarów, o tem jak napadali oni wsie? Czego dowiadujemy się o ich wyglądzie? Czego o ich uz-brojeniu?

Teraz uczniowie czytają opowiadanie głośno. Na-suwiają się inne zagadnienia, a mianowicie zachowa-nie się małego Stacha. Po czem poznajemy, że to by-ło dziecko kresowe? A poczem poznajemy, że to był przyszyły bohater?

Ćwiczenia gramatyczne.

1) Przypominamy wiadomości o czasownikach jak w warjancie A (lekcja czwarta). Polecamy wy-szukać czasowniki w pierwszej czytance, o-



kreślić w jakim są czasie, w jakiej osobie. Przerobić dany ustęp na czas przeszły.

2) Na podstawie tego, co już wiecie o czynach Żółkiewskiego, dorobić do naszej powiastki zakoń-czenie, w którym orzeczenia byłyby w czasie przy-szłym. Urywek rozpoczynać się może od słów: Mat-ka Stacha nie wiedziała wówczas, że jej syn *będzie* kiedyś wielkim bohaterem.

3) Odszukać w czytance zdania nierozwinięte i zdania bez orzeczeń. Przerobić je na zdania pełne. Coby straciła na tem czytanką? Wyjaśniamy przy-tem dzieciom, że nasze ćwiczenia nie mają na celu poprawiania autora, — ale wyłącznie wprawę w za-kresie gramatyki.

4) Odnaleźć orzeczenia wyrażone w liczbie mno-giej, odnaleźć czasowniki wyrażone w czasie teraz-niejszym.

Wybrać wyrazy trudne pod względem ortogra-ficznym: *rzczałka, trzciny, jaskółka, ból, chór, noż, brózdka, bohater*. Rozmieścić je w słowniczku orto-graficznym w odpowiednich działach.

Zadajemy: Zastosować te wyrazy w zdaniach.

(Materiał dla nauczyciela o Żółkiewskim — w końcu zeszytu).

LEKCJA PIĄTA.

Wierszyk „Wyścig kajaków“ str. 67.

Dziś każemy opisać ruch, jaki jest obecnie na na-szej rzece. Dla warjantu B znajdzie nauczyciel przejście do tego tematu w czytance „Konik zwie-rzyniecki“, gdzie była również moza o kajakach i żegludze na Wiśle.

Lekcję można też rozpocząć od narysowania przez klasę obrazka ilustrującego wspomnianą czytankę (jej początek).

Nauczyciel zwróci uwagę na to, że ruch na rzece jest różnego charakteru — pasażerski, towarowy, turystyczny i czysto sportowy. Zatrzyma się dłużej na tym ostatnim. Dzieci opiszą jakiego typu łodzie sportowe znają, jakie są przejawy życia sportowego na wodzie w naszym miejscu. (Kluby sportowe, wyścigi, zawody).

Przy opisywaniu różnych znanych dzieciom typów łodzi dobrze jest mieć pod ręką materiał ilustracyjny, niejeden termin wymagać będzie wyjaśnienia i ustalenia szczegółów. Nawiązać tu będzie można z łatwością ćwiczenia słownikowe: łódź szeroka, wąska, smukła, wydłużona; łódź żaglowa, żagiel, żeglarstwo, żeglarz, dno wklęsłe, wypukłe, płaskie; dziób śpiczasty, dziób ostry; przód łodzi, tył łodzi; ster, rufa, maszt, bandera.

Dobrze jest urozmaicić i ożywić lekcję odczytaniem sprawozdania z jakichś zawodów wioślarskich, których sporo odbywa się o tej porze roku. Zainteresujemy następnie dzieci kwestją co też czuli owi zwycięscy wioślarze podczas wyścigu. Poetycką odpowiedź znajdziemy — po wypowiedzeniu się dziecka — w wierszyku p. t. „*Wyścig kajaków*“.

Jest on zamieszczony w podręczniku „*U progu Polski*“. Pozwalamy sobie go przedrukować ze względu na Czytelników prowadzących lekcję podług warjantu B.

WYŚCIG KAJAKÓW.

Płyną już. Widać zdaleka:
raz, dwa, trzy, cztery w szeregu...
Jak lustro w słońcu lśni rzeka.
Tysiące ludzi na brzegu.

Rwą się do mety kajaki...
W srebrze się pławią i złocie.
Mkną wierzchem fali jak ptaki,
w radosnym skrzydeł trzepocie.

Niesie ich Wisła na fali
wiatr o zwycięstwie im śpiewa,
a w młodych oczach się pali
słoneczna złota ulewa.

— Prędzej tam śmigać wiosłami!
Iskrzy się słońce w lornetach.
„Już most się mignął nad wami
Prędzej, za mostem tuż... meta!

Brawo-o! W okrzykach i gwarze
huczą oklaski szalone.
Pierwsi przybyli wioślarze,
w koszulkach biało-czerwonych.

Józef Aleksander Gałuszka.

Przed przeczytaniem wiersza obejrzą uczniowie obrazek na str. 67. Kto nie wie co oznacza wyraz kajak, domyśli się teraz tego z pewnością. Nauczyciel każe określać po czem odróżnić można kajak od innych łodzi.

Na obrazku przedstawiony jest most Poniatowskiego na Wiśle pod Warszawą. Nauczyciel opowiada, że w pobliżu tego mostu znajdują się większe warszawskich przystani wioślarskich, tu też, jak o tem przypomina nasz wierszyk, rozstrzyga się większość wioślarskich zawodów.

Po odczytaniu wiersza wysłuchamy uwag dzieci.

Podkreślone być powinny następujące momenty: Kto zwyciężył, skąd wiadomo, że to załoga polska? Co jest *opisane* w wierszyku: (lśniąca rzeka, tłumy ludzi na brzegu. Co jest *opowiedziane* w wierszyku: uczucia wioślarzy, ich wysiłek, nadzieja zwycięstwa. Wskazać strofki, które opowiadają, wskazać strofki, które opisują).

Następuje odczytywanie wierszyka solowe, potem chóralskie.

Zadajemy nauczyć się wierszyka na pamięć. Przepisać go.

LEKCJA SZÓSTA

Temat: Powtórzenie wiadomości o świętach państwowych i narodowych.

Nauczyciel na lekcji tej przypomina uczniom o zbieraniu materiału do ostatniego numeru gazetki. Uczniowie powinni dziś wręczyć materiał zebrany i opracowany dotychczas. Tylko do połowy przyszłego tygodnia będzie można składać swe „utwory“. Dużo czasu zajmie potem przepisanie i zilustrowanie gazetki.

Powracamy do przeglądu ubiegłego roku. Na pierwszych lekcjach tego tygodnia była mowa o roku kalendarzowym. Dziś zwrócimy uwagę dzieci na to, że prócz świąt religijnych istnieją święta narodowe. Niechaj uczniowie wyliczą je w kolejności kalendarzowej i zapiszą te dni na tablicy (dzień 11 listopada, 1-go lutego, 19-go marca, 3-go maja, 12 maja).

Dzielimy klasę na 5 grup. Każda ma się po cichu przygotować do scharakteryzowania każdego z tych dni i wyjaśnienia dlaczego jest on obchodzony przez

społeczeństwo. Pytania, na jakie ma odpowiedzieć każda grupa brzmią: dlaczego obchodzimy dzień... Jak obchodzimy ten dzień — 1) w mieście, 2) w szkole.

Każda grupa ma też za zadanie wyszukać i wynotować z podręcznika tytuły czytanek odnoszących się do tych uroczystych dni.

Jeżeli w naszym mieście jest prócz tego jeszcze obchodzona uroczystość w związku z jego historią regionalną, jak np. we Lwowie data obrony Lwowa, w Krakowie dzień wyruszenia Legjonów (6-go sierpnia), w Poznaniu dzień 27-go grudnia — włączamy oczywiście tę datę do naszego sprawozdania.

Na zakończenie uczniowie ułożą ustnie, a następnie zapiszą zbiorowy krótki protokół z dzisiejszej lekcji. Każdy trudniejszy w nim pod względem ortograficznym wyraz musi być przed napisaniem omówiony.

Geografia z przyrodą

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Kwiaty łąkowe.

Po szczegółowym rozpatrzeniu pod- i nadziemnych części jakiegokolwiek wybranej rośliny łąkowej, skierujemy znów uwagę dzieci na sam kwiat.

Najpierw zrobimy jego przekrój. Zgóry musimy być przygotowani na to, że nie zostanie on wykonany jak należy, nie możemy się tego spodziewać od naszych uczni. Idzie nam zresztą o to, by kwiatek został rozpołowiony w kierunku pionowym tak, aby dno kwiatowe wyraźnie wystąpiło, a także układ okwiata i — najważniejsze — załącznia. Nie będziemy specjalnie badać tych części, ustalamy tylko drogą bezpośredniej obserwacji sposoby przymocowania poszczególnych części do dna kwiatowego i kształt załączni, z której powstaje owoc. Jeżeli ten kształt stanowi już zarys przyszłego owocu, nauczyciel zwróci na to uwagę.

Obfitość okazów pozwoli też nauczycielowi przeobrazić doświadczenie ustalające zwykłą kolejność okółków kwiatowych. W tym celu poleci uczniom, by obrywali stopniowo poszczególne okółki. Uczniowie usuną najpierw działki kielicha — wymaga to pewnego wysiłku; następnie stwierdzą, że stosunkowo łatwo oderwać płatki korony, jak również pręciki; najtrudniej wyrwać słupek, w końcu dojdą zapewne do przekonania, że większości wypadków obrywali szyjkę, załącznia zaś zostawała na dnie.

Zastanówcie się, czym sobie wytłumaczyć że usuwanie części kwiatka może być łatwiejsze lub trud-

niejsze. Przy okazji powtórzmy wszystko co wiemy o znaczeniu poszczególnych części.

Poszczególne części kwiatu powinny dzieci układać na kartce papieru w właściwej kolejności. Jeszcze raz przekonają się one, że układ kwiatka jest symetryczny.

Dla wygody naszych czytelników podamy główne cechy kilku najpospolitszych roślin łąkowych; krótkie te opisy mogą służyć jako wytyczne przy opracowywaniu danej rośliny.

Stokrotka. Wczesne zakwitanie dzięki kłaczom; wielka wytrzymałość na rozmaite zjawiska atmosferyczne i braki gruntowe. Uzasadnienie nazwy.

Rzeżuszką. Barwa i kształt kwiatków, sposób ich ocadzenia; podwójny sposób rozmnażania; wybujałość łodygi kwiatowej, dzięki czemu nie ulega zagłuszeniu przez otaczające trawy. Zapylenie przez owady, które zbierają słodki miód u nasady korony. Znosi wszelkie niewygody, trudno się daje wypełnić (znajduje się wśród roślin uprawnych) łatwo się przyjmuje, nawet liść wciśnięty w ziemię puszcza korzonki.

Pierwiosnki - kluczyki — uzasadnienie nazwy (wczesne zakwitanie, układ kwiatków na łodydze, jak kluczyków na kółku). Zwabiają owady barwą, słabym, ale miłym zapachem i sokiem u nasady długiej rurki zrosłopatkowej korony. Odwiedzające je owady muszą posiadać długie stawki, trąbki, jak np. motyle (p. następne lekcje). Krótki okres kwitnienia; zapylenie. Charakterystyczne podwinięte brzegi pionowo ustawionych młodych listków, broniących się w ten sposób przed wysychaniem. Zimują dzięki kłaczom.

Kaczeniec: rośnie na pomokłych łąkach, posiada

grube łodygi, jest bardzo trwałą rośliną; chętnie zjadana przez krowy, co podobno wpływa na żółty kolor mleka, a następnie majowego masła. Słodki sok nęci owady.

Jaskier zwraca uwagę bogactwem pręcików i słupków; na noc i w deszcz przed zamoczeniem—długie szypułki. Kwiatek o 5 działkach kielicha i 5 płatkach korony szeroko otwierających się ku ciepłu, światłu na przylot owadów. Sok u nasady płatków. Ostry sok łodyg nie jest lubiany przez bydło. Suchy *jaskier* jest chętnie jadany.

Na zakończenie nauczyciel poleci zastanowić się nad zagadnieniami rozmnażania i rozrastania się roślin łąkowych.

LEKCJA DRUGA

Temat: Kapustnik- bielinek i jego przeobrażenia.

Punktem wyjścia dzisiejszej lekcji będą spostrzeżenia i notatki, ze stanu hodowli, założonej jesienią. Dzięki hodowli będziemy mogli rozpatrywać stadja rozwoju motyla.

Rozporządząmy okazem dorosłym i ześrodkujemy na nim zainteresowanie dzieci. Przypomnijmy, jak wyglądała gąsienica, która znajdowała się jesienią w naszej hodowli.

Opiszemy przede wszystkim charakterystyczne cechy zewnętrznego wyglądu gąsienicy i jej tryb życia. Dzieci pamiętają jej walcowate ciało, składające się z pierścieni, które uwidocznione zostają podczas pełzania, głowę, nóżki, podadzą ich ilość i t. d. Następnie omówimy to, co zwróciło na siebie pewnie uwagę dzieci, mianowicie żarłoczność gąsienicy. „Opiekunowie“, którzy dostarczami temu żar-

łokowi pożywienia, najlepiej potrafią o tem opowiedzieć. Od nich dowiemy się, czego dostarczali gąsienicy, jak często, w jakich ilościach; inne dzieci znów podzielią się swemi spostrzeżeniami, dotyczącymi sposobu jedzenia gąsienicy, przy baczniejszym przyglądaniu się można było wyraźnie dojrzeć, jak ona pyszczkiem odcina jakby kawałeczek po kawałeczku liścia.

Nauczyciel uzupełnia wzmiankę o mocnych szczękach gąsienicy, są one bardzo mocne i może ona z łatwością i szybko zjadać liście w zupełności.

Poruszmy też zgodnie z notatkami naszych uczniów sprawę linienia. Zjawisko to łatwo można wytłumaczyć. Jeden z uczniów zilustruje widoczny wzrost i grubienie żerującej gąsienicy, poda rozmia-ry, opowie o zrzuceniu zbyt ciasnej skóry, wyliczy odstępy czasu pomiędzy linieniem. Czasem uczniowie mają okazję spostrzec, że linienie odbywa się cztery razy.

Zkolei opiszą dzieci zjawisko przepoczwarczenia się.

Opis powinien uwzględnić daty najważniejszych przeobrażeń, ażeby klasa dokładnie zdawała sobie sprawę z długości życia gąsienicy. Ciekawe też jest zachowywanie się gąsienicy w okresie poprzedzającym bezpośrednio przemianę; przestaje ona jeść jest niespokojna, poszukuje odpowiedniego miejsca; (w naszej hodowli posłuży się suchymi gałązkami, na swobodzie zaś—pniem drzewa, płotem); wreszcie następuje samo przeobrażenie.

Notatki pozwolą również ustalić długość życia poczwarki w wypadku, gdy ostateczna przemiana nastąpiła w naszej hodowli.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Dorosły owad (kapustnik) i jego obyczaje.

Zajmiemy się dorosłym owadem, który wykluł się z poczwarki. Po długim poście, trwającym przez cały czas kiedy owad jest poczwarką, motyl ma pewnie dobry apetyt — jak go zaspakaja?

Dzieci napewno zwróciły uwagę, że motyle przełatują z kwiatka na kwiatek, i łatwo się domyślą, że znajdują na nich coś nęcącego. Poprzednio była już mowa o soku kwiatowym. Teraz należy się jeszcze dowiedzieć przy pomocy czego spija motyl ten sok z kwiatów.

Jeżeli mamy żywy okaz w klasie, należy postawić gdziekolwiek spodeczek z cukrową wodą, może motyl usiądzie na spodku i zacznie spijać płyn. Wtedy dzieci będą mogły zaobserwować długą trąbkę, którą motyl wysunął do ssania, a która zwykle jest zwinięta pod pyszczkiem. Gdyby się taki eksperyment nie udał, wtedy rzecz prosta, ucieknie się nauczyciel do pomocy ilustracji, by pokazać uzbrojenie pyszczka.

Wiemy już zatem jakim wspaniałym przyrządem do ssania słodczy rozporządza motyl. Pomyślcie teraz z jakich kwiatów najwygodniej motyle ssą sok? (przypominamy pierwiosnki - kluczyki). Tej też długiej trąbce zawdzięcza bielinek możliwość karmienia się sokami kwiatów o głębokich kielichach, inne owady nie mogą dotrzeć tak głęboko.

Jakie jeszcze narządy widzimy na głowie motyla?

Nauczyciel wyjaśnia, że przy pomocy tych rożków motyl rozpoznaje odpowiedni pokarm, czyli że te

rożki odgrywają rolę jakby naszych palców i nosa (są narządami dotyku i powonienia).

Jaką przysługę oddaje motyl roślinom? (zapyłanie).

Kto łapał motyle, w jaki sposób?

A kto trzymał już motyla w palcach? Co ci zostało na palcach po motylu?

Nauczyciel powinien wytłumaczyć, że wyrządza my motylowi dużą krzywdę pozbawiając skrzydełka tego drobnego delikatnego pyłu, gdyż tracą one zdolność do lotu. Niezdolny do lotu motyl musi zginąć z głodu.

Życie motyla jest krótkie. W ciągu tego czasu samiczka składa jajeczka. Wiadomo, że nie czyni tego byle gdzie, wynajduje dla swej dziatwy dogodne miejsce. Zastanówcie się, jakim warunkom powinno to miejsce odpowiadać?

Nauczyciel pozwoli uczniom swobodnie wypowiedzieć się, rozsegreguje potem ich odpowiedzi tak, aby wyjaśnić kilka podstawowych zagadnień.

1) Motyl chce przygotować spiżarnię dla potomstwa swego i dlatego składa jajeczka na liściach i wyrosłych już ziołach.

2) Miejsce przeznaczone na jajka powinno być ochronione przed deszczem, spiekotą słoneczną i amatorami cudzego dobra, dlatego motyl składa jajeczka na dolnej powierzchni liścia.

Samiczka składa naraz dużo (ok. 200) żółtych jajeczek, złączonych razem, wyglądających na liściu jak mała wysepka. Po spełnieniu tej czynności samiczka wkrótce umiera, ginie też i samiec. Na początku lipca już więcej dorosłych bielinków nie widać.

Co się dzieje z jajeczkami?

Dzieci powtórzą znane im już dzieje gąsienicy i poczwarki, nauczyciel zaś doda wiadomość, że w sierpniu pojawia się drugie pokolenie dorosłych motyli.

Przypomnijcie sobie, kiedy więcej widzieliście kapustników — w czerwcu, czy w sierpniu? (drugie pokolenie jest znacznie liczniejsze).

Samiczki drugiego pokolenia są bardzo wybredne, składają jajeczka wyłącznie na odwrocie liści warzyw z rodziny kapust (kapusty różne, kalafjory, kalarepa i in.). Wykluwające się z tych jajeczek gąsienice mają więc obfity i smaczny żer. Z czasem rosną, linieją, potem wędrują dla znalezienia miejsca, gdzie możnaby się przepoczwarzyć. Ale w bieżącym roku jednak nie zamieniają się już w motyla lecz dopiero na wiosnę przyszłego. Tak samo rozwijała się gąsienica w naszej hodowli.

W jakiej postaci zimuje bielinek?

Jak uzasadnisz nazwę tego motyla?

Pomyśl, z jakim uczuciem wita ogrodnik jajeczka czy gąsienice na kapuście?

W jaki sposób walczy z niemi?

Na zakończenie krótki wniosek: choć kapustnik dopomaga niektórym roślinom przy zapyłaniu, należy go jednak tępić, gdyż sieje zniszczenie w warzywniku.

LEKCJA CZWARTA I PIĄTA

Temat: Chrabąszcz — sposób życia, przeobrażenia.

Według programu należy najpierw rozpatrzyć najpospolitsze owady, biorące udział w zapyłaniu,

jak kapustnik, pszczoła, trzmiel, i dopiero potem przejść do tych, które bardziej bezpośrednio dają się we znaki rolnikowi, a więc do chrabąszcza, biedronki i in. Dobrze jednak jest zająć teraz uczniów aktualnymi tematami i dlatego uważamy za słuszniejsze rozpatrzyć krótko — pojawiającego się chrabąszcza, o którego nietrudno. Każdy z nas już to z pewnością zauważył, że ukazanie się chrabąszcza zawsze niezwykle podnieca dzieci. Omawiając zatem chrabąszcza teraz, w okresie jego wegetacji, nauczyciel idzie za zainteresowaniami dzieci.

— Gdzieś znalazł (widział) chrabąszcza?

Na podstawie odpowiedzi da się łatwo stwierdzić, że dzieci przeważnie widzą go gdzieś na drzewie, albo pod drzewem, z którego zapewne spadł. W dzień siedzi przeważnie nieruchomo lub powoli ociągał się łązi, wieczorem zato przelatuje z drzewa na drzewo, z gałęzi na gałąź, dając znać o sobie charakterystycznym brzęczeniem.

Dobrze byłoby zdobyte żywe okazy wsadzić do słoja ze świeżymi gałązkami z liśćmi i obserwować ruchy chrabąszcza, sposób czepiania się przy pomocy pazurków (łatwo je też wyczuć, jeżeli puścić chrabąszcza na rękę), sposób rozkładania skrzydeł i szykowania się do lotu. Najpierw chrabąszcz rozsuwa twarde brązowe pokrywy, potem dopiero wysuwa i rozprostowuje właściwe błoniaste skrzydła wprawia w ruch różki, łatwo też zobaczyć w jaki sposób zjada liście i t. d.

Najważniejsze jest, by uczniowie nasi sami poczynili spostrzeżenia, następnie dopiero nauczyciel doprowadzić musi klasę do wysnucia pewnych wniosków.

W pierwszym rzędzie wnioski powinny dotyczyć szkód, jakie wyrządza chrabąszcz. Mało wybredny ze smakiem objada liście najrozmaitszych drzew, doprowadzając je tem do choroby albo do całkowitego zniszczenia. Zrozumiałe zatem, że ogrodnicy, leśnicy wypowiadają chrabąszczowi zaciętą, nieubłaganą walkę. Najlepsze rezultaty otrzymujemy prowadząc walkę zbiorową.

Wczesnym rankiem, w pochmurne dnie chrabąszcze są bardziej ociążałe, dobrze jest wtedy strząsać je z drzew do worków. Zebrane do worka i oblane wrzątkiem stanowią chrabąszcze pożądany pokarm dla drobiu, lub w stanie wysuszonym — dla bydła, zmielone służą dla ryb. Czasem zużywane są jako nawóz.

Dzieci powinny również znać budowę chrabąszcza, wiedzieć na co służą twarde pokrywy (ochrona) i pazurki (ułatwiają chodzenie po gładkich liściach), jakiego rodzaju jest jego lot w porównaniu z lotem motyla.

Teraz zobaczymy, skąd się ten szkodnik wziął teraz w czerwcu? (bywa i w maju, zależne od stanu temperatury).

Odpowiedzi udziela nam dzieci, które czyniły spostrzeżenia nad naszą hodowlą.

Nauczyciel musi umiejętnie wykorzystać wszystko, czego się dzieci mogą dowiedzieć przy obserwacji rozwoju chrabąszcza, dla ułożenia jego historii i opisanja trybu życia.

Nauczyciel opisuje dorosłego owada, omawia sposób składania jajeczek w dołku, w pulchnej ziemi, wspomina, że liczba ich nieraz dochodzi do 70 szt.

Po 4—6 tyg. lęgną się młode gąsieniczki, których jedynym zajęciem jest żerowanie.

Co jedzą?

Twarda głowa pozwala takiemu pędrakowi przebijać się i przez zbitą ziemię — kogo to przypomina? (dżdżownica).

Na zimę zakopuje się pędrak głębiej w ziemię, tam go mróz nie dosięgnie; przypomnijcie sobie, kto śpieszy za pędrakami? (kret).

Jak tylko ziemia się trochę ogrzeje na wiosnę, pędraki znów zbliżają się do powierzchni, gdzie znajdują smaczne korzonki młodych roślin. Rosną i tyją doskonale. Trwa to trzy lata. Na początku czwartego lata zamienia się pędrak również w ziemi w poczwarkę, z której wydobywa się już dorosły chrabąszcz. Pozostaje on jednak przez zimę w ziemi, dopiero, gdy się dobrze ociepli, wyłazi na powierzchnię i zrywa się do lotu. Dobrze robi, że tak późno wyłazi, bo czemuby się karmił?

Po ułożeniu i opowiedzeniu historii rozwoju chrabąszcza, jeszcze raz wracamy do wyrządzanych szkód i stwierdzamy, że daleko większym naszym wrogiem jest on w postaci jeszcze nierozwiniętej, — pędraka, — aniżeli już jako owad dorosły.

Kto pomaga człowiekowi w walce z pędrakami?

Przypominamy znane nam zwyczajnie kreta, wrony, towarzyszącej oraczowi. Tępieniem dorosłych owadów zajmują się znane nam sowy, wróble i in. ptaki, — prawdziwi przyjaciele człowieka.

Zastanówcie się: jeżeli naprz. tego lata było dużo chrabąszczy, kiedy znów możemy się spodziewać, że będzie ich dużo? (4 lata rozwoju!).

Kto potrafi przedstawić życie chrabąszcza w obrazkach?

Jakie tytuły nadasz poszczególnym obrazkom?

Kto czytał jakieś opowiadania o chrabąszczach?

Opowiedz.

Zadajemy odczytać odpowiedni rozdział w podręczniku.

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Kosa (rysunek z pokazu).

Przygotować jako model kosę i, zawiesiwszy ją ukośnie na ścianie, rozpocząć lekcję od omówienia przez uczniów części składowych, form, proporcji i barw modelu. Uczniowie ustalić muszą z jakich części kosa się składa, ile razy jej ostrze jest krótsze od jej trzona, w jakim miejscu ostrze jest najwęższe, a w jakim naszersze i ile razy największa szerokość ostrza jest mniejsza od jego długości, jakie są wzajemne kierunki osadzenia ostrza i trzonu, jaką barwę posiada ostrze, a jaką trzon.

Po skończonym omawianiu modelu i usunięciu kosi z pola widzenia, uczniów, ci ostatni przystępują do szkicowania kosi farbami akwalerowemi na białym papierze. Początek pracy uczniów stanowi odpowiednio dobranie barw na ostrze i na trzon. Pierwszą korektę nauczyciel poświęca zbadaniu odpowiednio dobranych kolorów. Następnie uczniowie szkicują ogólny zarys kosi, a nauczyciel w drugiej korekcie bada prawidłowość rozmieszczenia rysunku na środku arkusza oraz zgodny z rzeczywistością kąt nachylenia ostrza w stosunku do trzonu. Po dalszej pracy uczniów nad udoskonaleniem rysunku nauczyciel prowadzi trzecią korektę, mającą na celu stwierdzenie poprawnego ujęcia przez dzieci konturu i proporcji kosi oraz zgodne z rzeczywistością odtworzenie jej charakterystycznych kształtów. Na koniec uczniowie zakładają odpowiednimi barwami ostrze i trzon kosi, a nauczyciel czuwa nad po-

prawnem posługiwaniem się techniką akwarelową. Wykończone prace zaopatrują uczniowie w napisy objaśniające, wykonane pędzlem i farbą akwarelową.

LEKCJA DRUGA

Temat: Bydło na pastwisku (rysunek z wyobraźni).

Lekcji niniejszej nie rozpoczniemy, tak jak zazwyczaj, pogadanką, lecz podamy tylko do wiadomości uczniów temat i narzucimy im tworzywo w postaci kredek barwnych i szaro - niebieskiego papieru. Zaniechanie pogadanki ma na celu skłonienie ucznia do samodzielnej i indywidualnej (nie zbiorowej) pracy nad skoordynowaniem związanych z danym tematem wspomnień wzrokowych, zdobytych na podstawie dowolnie poczynionych obserwacji, nad wyobrażeniem rozmaitych swoich spostrzeżeń i wiadomości, dotyczących się danego tematu, wyobrażeniem sobie obrazu bydła na pastwisku. Następnie dopiero mają uczniowie utrwalić na papierze obraz. Z uwagi na to, że dziecko od samego początku będzie rysunek swój samodzielnie i indywidualnie opracowywało, praca ta będzie miała dla nauczyciela znaczenie sprawdzianu postępów, jakie uczeń w ciągu roku poczynił. Z rysunku dziecka nauczyciel będzie w stanie ocenić rozwój pracy wyobraźni dziecka oraz rozwój jego możliwości odtwórczych, a także będzie się mógł zorjetować, jak dziecko radzi sobie w proporcjami, formami i barwami otaczającego świata widzialnego.

Aby prace dzieci dały istotne odbicie możliwo-

ści wyobraźniowych i wiedzy odtwórczej uczniów, nauczyciel przez cały czas lekcji powinien pozostawić dzieciom całkowitą swobodę zarówno w bliższym ujęciu, jako też i w samym opracowaniu tematu. Dopiero pod koniec lekcji (o ile oczywiście wszystkie dzieci pracę swą ukończą) albo jeszcze lepiej na następnej godzinie lekcyjnej, winien nauczyciel przeprowadzić ogólną korektę wszystkich rysunków. W tym celu należy wszystkie rysunki rozwiesić na tablicy, bądź też na ścianach izby i pokolei omawiać zalety i wady każdej pracy zoddzielna. Tego rodzaju korekty, od czasu do czasu stosowane, stanowią duże urozmaicenie i wpływają dodatnio na dalsze postępy uczniów. Ponadto zezwalają one na dokładniejsze wniknięcie i ocenę ogólnego poziomu wiadomości danej klasy.

Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Zielnik.

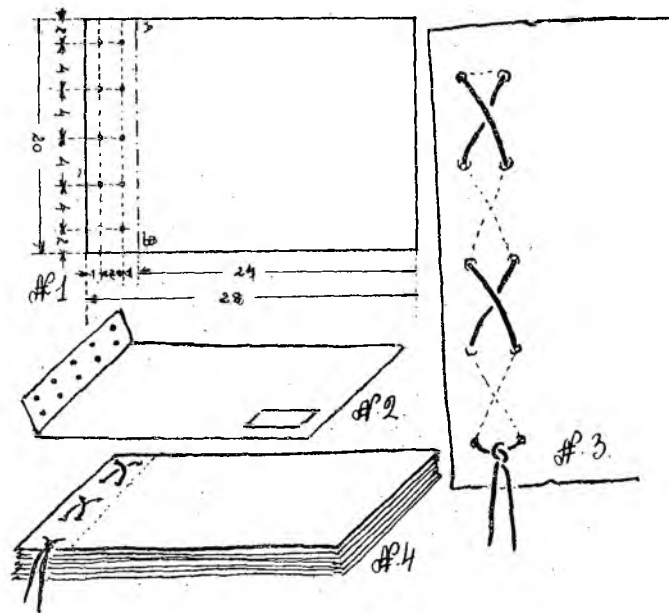
1) Na grubym szarym papierze t. zw. detalowym lub też na kartonie barwy szarawej lub burej narysować należy przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 24 cm. x 28 cm. (rys. Nr. 1). Dłuższe boki narysowanego prostokąta podzielić trzeba na odcinki kolejno równe 1 cm, 2 cm, 1 cm, i 24 cm, i punkty podziału połączyć prostymi, równoległymi do krótszych boków (rys. Nr. 1). Dwie z tych równoległych (bliższe krótszemu bokowi) podzielić na odcinki kolejno równe 2 cm., 4 cm., 4 cm., 4 cm. i 2 cm. (rys. Nr. 1) i przez punkty podziału przebić dziurkaczem niewielkie otworki na wylot.

2) Ostрым, szpiczastym, wzdłuż węgielnicy posuwającym nożem wyrżnąć prostokąt wzdłuż jego obwodu (rys. Nr. 1 linje pełne), poczem kostką posuwaną wzdłuż węgielnicy przeciąć po linji, oznaczonej na rysunku Nr. 1 literami AB, i zgiąć wycięty prostokąt wzdłuż tejże linji AB, dzięki czemu powstanie jednak karta zielnika (rys. Nr. 2). Kartę taką uzupełnić należy nalepką, przeznaczoną na napisy i notatki (rys. Nr. 2).

3) W ten sam sposób i z tego samego materiału wykonać tyle prostokątów, z ilu kart ma się składać zielnik. Ponadto z grubszego barwnego kartonu przygotować jeszcze dwa prostokąty na okładki zielnika. Przy przebijaniu otworków dziurkaczem zwracać

baczną uwagę na to, by światła ich wzajem na sobie leżały.

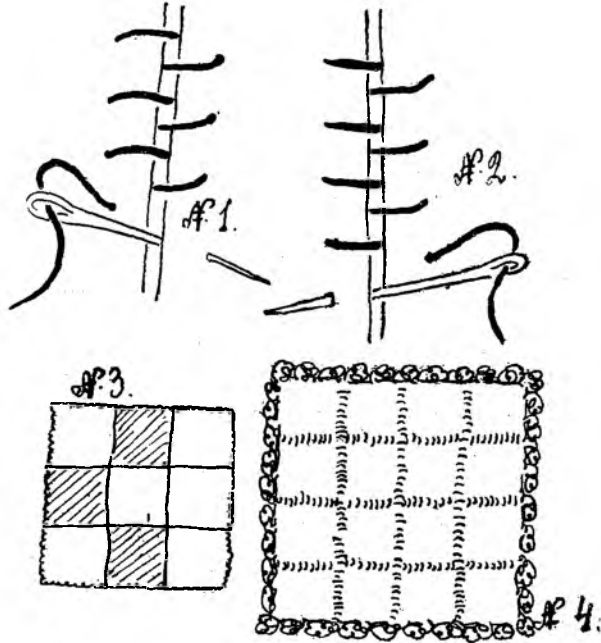
4) Na jednej z kart okładki ułożyć wszystkie karty zielnika, pokryć je drugą okładką i połączyć wszystko razem sznurowaniem wykonanem przy pomocy barwnego sznureczka. Schemat przesznurowania uwidoczniony jest na rysunku Nr. 3. Końce sznurka związać w węzeł. Wykończony zielnik uwidoczniiony jest na rysunku Nr. 4.



LEKCJA DRUGA

Temat: Serwetka z resztek tkanin.

W każdym niemal domu znajdują się resztki tkanin zbędne i do niczego niezdatne. Wykorzystać je można na wykonanie serwetki. Segregując resztki na serwetkę dobierać należy tkaniny tego samego gatunku — a więc tkaniny lniane, lub też tkaniny bawełniane. Mogą się one różnić od siebie barwą — np. płótno białe i płótno niebieskie, mogą się różnić deseniem — np. batyst gładki i batyst w grochy, mo-



gą też być jednakowe pod względem barwy i deseni.

Tok pracy.

1) Przygotowane resztki pokrajać (wzdłuż nitki) na kwadraty jednakowej wielkości.

2) Zaobrębnić jaknajwęższym obrębkiem brzegi każdego kwadratu.

3) Grubym błyszczącym kordonkiem łączyć ze sobą kwadraty ścięciem wskazanym na rysunku Nr. 1 (ścieg od lewej do prawej) i Nr. 2 (ścieg od prawej do lewej). Przy łączeniu tkanin różnobarwnych kordonek powinien posiadać barwę jednej z tkanin, przy łączeniu tkanin jednobarwnych powinien być odmiennego koloru.

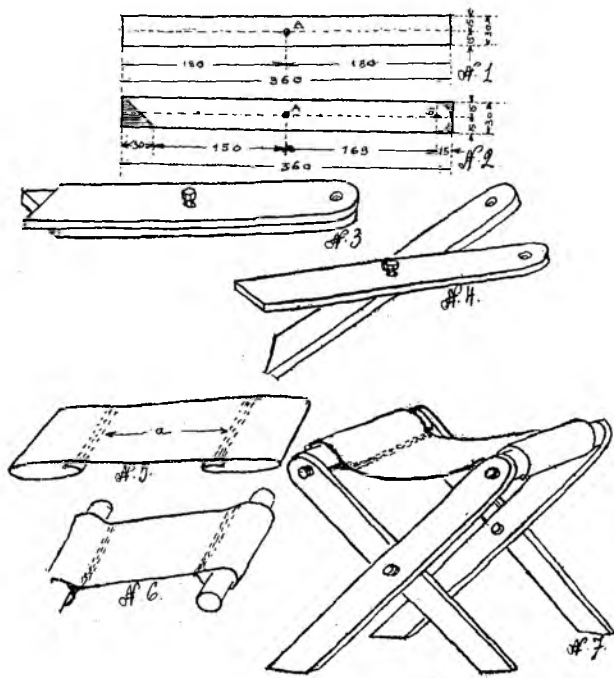
4) Na rys. Nr. 3 przedstawiony jest schemat zestawienia serwetki dwubarwnej, na rys. Nr. 4 — jednobarwnej.

5) Wykończyć serwetkę dzierganiem (rys. Nr. 3) lub obrobić ją koronką szydełkową (rys. Nr. 4), wykonaną tym samym co i łączenie kordonkiem.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Stołeczek składany.

1) Na obustronnie zestruganej desce sosnowej grubości 10 milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy 4 prostokąty o rozmiarach 36 cm. . 3 cm. (rys. Nr. 1), połączyć środki ich krótszych boków i oznaczyć środek nowonarysowanej linii (rys. Nr. 1 lit. A): Z punktu, leżącego na prostej łączącej środki boków krótszych i oddalonego od jednego z tych boków o 1,5 cm. (rys. Nr. 2 lit. B) zatoczyć cyrklelem jak ze środka półkole o promieniu równym 1,5 cm. (rys. Nr. 2). Na jednym



z dłuższych boków prostokąta odnaleźć punkt odległy o 3 cm. od wierzchołka i połączyć go z wierzchołkiem przeciwnym, tak jak to wskazuje rysunek Nr. 2. W ten sam sposób potraktować wszystkie narysowane prostokąty.

2) W punktach oznaczonych na rysunku Nr. 2 literami A i B przewiercić świdrem otwory na wylot, poczem wyrząć piłą narysowane figury wzdług ich obwodu (rys. Nr. 2), odcinając i odrzucając zbędne płaszczyzny (rys. Nr. 2 płaszczyzny zakreślowane).

Nakoniec obrobić nożem i pilnikiem płaskim ścianki krawędziowe wyrżniętych figur i oczyścić powstałe w ten sposób nóżki stołka szklakiem.

3) Przy pomocy wkrętki i nakrętki połączyć ze sobą w pary nóżki stołka (rys. Nr. 3 i rys. Nr. 4), zważając baczenie, by dłuższy koniec każdej nóżki leżał nazewnątrz.

4) Z kija drewnianego, (jakiego się używa do osadzania szczotek do ziamiatania) o średnicy 3 centymetrów przyrząć dwa słupki długości 30 centymetrów każdy i zeszciorcować je starannie. Będą one stanowiły nasady siedzenia stołka.

4) Z grubego płótna, jakiego się używa na chodniki, przygotować pas szerokości 27 cm. i długości 55 cm. Zaobrócić jego dłuższe boki, wąskim obrębkim, na krótszych zaś założyć szerokie obręby (światło obrębu przynajmniej 10 cm. (i przyszyć, je stebnując kilkakrotnie (rys. Nr. 5). Odległość obu obrębów od siebie (rys. Nr. 5 długość „a“) wynosić powinna najmniej 28 cm.

5) Osadzić przygotowane słupki w szerokie obręby pasa płóciennego (rys. Nr. 6) i przymocować wkrętkami do końców słupków nóżki stołeczka (rys. Nr. 7).

O ile nam zależy na podniesieniu estetycznego wyglądu stołka, można wszystkie jego części składowe, wykonane z drzewa, pomalować — przed przystąpieniem do ich zestawiania — farbą lakierową.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Skrzyneczka oszklona na zbiory przyrodnicze (witrynka).

1) Przy pomocy linijki, miarki centymetrowe i wę-

gielnicy narysować na obu stronnie zestruganej desz-
cznie sosnowej grubości trzech milimetrów:

a) dwa prostokąty o rozmiarach 24 cm. . 3,7 cm.
(wkładki ścian bocznych skrzynki),

b) dwa prostokąty o rozmiarach 32,1 cm. . 3,7 cm.
(wkładki ścian czołowych skrzynki).

2) Na obu stronnie zestruganej desce sosnowej
drubości 6-ciu milimetrów narysować:

a) dwa prostokąty o rozmiarach 24 cm. . 4 cm.
(ściany boczne skrzynki),

b) dwa prostokąty o rozmiarach 34,5 cm. . 4 cm.
(czołowe ściany skrzynki),

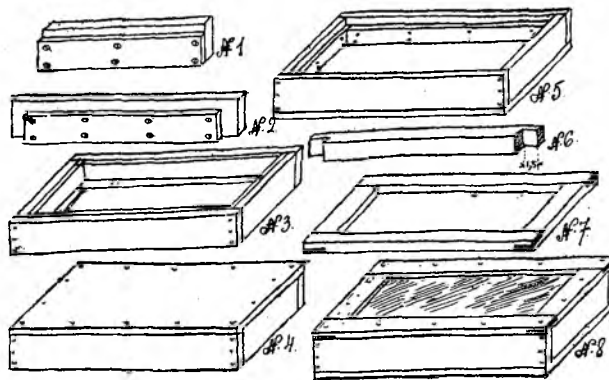
c) jeden prostokąt o rozmiarach 24 cm. . 34,5 cm.
(dno skrzynki).

3) Wszystkie narysowane figury wyróżnić piłą
i obrobić bardzo starannie ich ścianki krawędziowe
nożem i pilnikiem płaskim, oraz oczyścić wszystkie
składowe części skrzynki szklakiem.

4) Do obu ścianek bocznych skrzynki przymoco-
wać wkładkami odpowiadające im wkładki — tak
jak to wskazuje rysunek Nr. 1 (po zestawieniu
skrzynki wkładki utworzą wręgę, na której będzie się
opierała szyba).

5) Do obu czołowych ścian skrzynki przymocować
wkładkami obie odpowiadające im wkładki — tak,
jak to wskazuje rysunek Nr. 2, zwracając baczną u-
wagę na to, by z obu stron ścianka wystawała ponad
wkładkę na 12 milimetrów.

6) Przybić gwoździkami ściany czołowe skrzynki
do jej ścian bocznych (rys. Nr. 3 — na którym ze-
stawiona oskrzynia widoczna jest od spodu). Do ze-
stawionej w powyższy sposób oskrzyni przybić gwoź-
dzikami dno skrzynki (rys. Nr. 4), dzięki czemu



skrzynka widziana z góry będzie wyglądała tak, jak
na rysunku Nr. 5.

7) Ze zwykłej szyby okiennej wyróżnić prostokąt
o rozmiarach 33,3 cm. . 22,8 cm. i nałożyć go na
powstałą z wkładek wręgę.

Uwaga: Zużyć też można na to grubość celofant.

8) Z deski sosnowej grubości trzech milimetrów
przygotować cztery listewki szerokości 1,5 cm., z któ-
rych dwie winny mieć 34,5 długości, dwie pozosta-
łe zaś — 24 cm. długości. Na końcu każdej z liste-
wek porobić nacięcia długości 15 cm. i głębokości 1,5
cm. tak jak to wskazuje rysunek Nr. 6, poczem łą-
cząc listewki na nakładkę i sklelając wzajem na się
nałożone nacięcia, utworzyć z listewek ramkę (rys.
Nr. 7).

9) Po umieszczeniu na dnie skrzynki okazu przy-
rodniczego i unieruchomieniu go w odpowiedni spo-
sób, nałożyć szybkę lub arkusz celofantu na wręgę,
położyć ramkę tę i przybić ją do bocznych
ścian skrzynki gwoździkami (rys. Nr. 8).

Spiew

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Marsz.

Piosenką trafnie dostosowaną do okresu wiosennych wycieczek jest pieśń ks. Polita „Marsz“ do słów Fischerówny.

MARSZ

Pójdziemy dzisiaj wszyscy w pole,
Zabawa będzie, co się zwie!
Wprzód się zbierzemy razem w szkole,
By wspólnie stamtąd wybrać się.

Już się cieszymy wszyscy szczerze,
Będziemy grać w przeróżne gry,
I maszerować jak żołnierze,
Równiutko, sprawnie, raz, dwa, trzy!

Wnet nas ozdobi pęk zieleni,
Przystroi wonny, młody liść,
Przez pola pójdziem umajeni,
Śpiewając, równo będziemy iść.

A w duszy będzie nam wesoło,
Tak piękny nas otoczy świat,
Gdy wszystko w słońcu lśni wokoło,
Ach! którżby nie był wesół, rad?

Zapachem nas upoją zioła,
Doleci z gajów ptasząt śpiew,
Kukułka zliczyć nas nie zdoła,
Kukając z głębi pośród drzew.

I duch i ciało sił nabierze,
Przyrody czar ożywi nas,
Więc maszerujemy jak żołnierze
Równiutko, sprawnie, wszyscy wraz.

*Marsz
Ks. Y. Polita.*

Pójdziemy dzisiaj wszyscy w pole, zabawa
będzie, co się zwie! Wprzód się zbierzemy razem
w szkole, by wspólnie stamtąd wybrać
się - by wspólnie stamtąd wybrać się.

Pieśń powyższa doskonale nadaje się do marszu, jak już sam tytuł wskazuje. Bez próby taktowania powinni uczniowie na zasadzie tego właśnie tytułu stwierdzić, że pieśń utrzymana jest w takcie parzystym. Nie przeprowadzimy zaś taktowania ze względu na rozpoczynający pieśń przedtakt. W wykonaniu rytmicznym pieśni zwrócimy uwagę na dokładne wytrzymanie półnuty; ósemkowe pauzy wykorzystamy na wyraźne przerwy oddechow. Melodja pieśni pogodna i prosta w układzie zawiera jeden dźwięk podwyższony, który użyty jako mordent a więc o-

party na dźwięku gamowym, zaintonują dzieci z całą łatwością. Utrudnia nam ten dźwięk chromatycznie jedynie przeprowadzenie tej melodji jako solfeż, co możemy zrobić tylko z częścią melodji. Trzy ostatnie takty są szczególnie ciekawe do rozpoznania pod względem melodyjnym. Stale się z tem spotykamy, że dzieci błyskawicznie rozpoznają melodej gamy, jeżeli jest ona podana w rytmie miarowym.

Zauważymy, że owe 3 ostatnie takty omawianej pieśni są niczem innem, jak opadającą gamą. Mimo to jednak zmuszony będzie nauczyciel naprowadzić uczniów na to spostrzeżenie, Spróbujmy jako ćwiczenie odśpiewać temi samemi słowami i w tym samym rytmie gamę wznoszącą się.

Przystąpimy zatem do odśpiewania 1-ej zwrotki pieśni. Wykonamy ją w żywym, zwartym rytmie. Powtarzające się dwa razy ostatnie zdanie tekstu zawiera za pierwszym razem melodej o linii idącej wyżej w górę, za drugim zaś (jak już mówiliśmy) gamę biegnącą w dół. Dlatego też wykonamy zdanie 1-e coraz głośniej, drugie zaś coraz ciszej.

LEKCJA DRUGA

Temat Dalszy ciąg.

Odśpiewamy 1-ą zwrotkę „Marsza“ i nauczymy się słów aż 5-ciu zwrotek następnych. Dużo ich, ale to lepiej ze względu na zastosowanie tej pieśni. Po przerobieniu pamięciowem każdej zwrotki i odśpiewaniu jej z melodeją wykonamy całą pieśń. A teraz sprawdzimy, jak to się będzie pod takt tej melodej maszerowało. Ustawimy się w pary i pójdziemy, śpiewając.

Pozostała część lekcji użyjemy na przerobienie kanonu 2-głosowego pt. „Panienczka“.

PANIENECZKA.

Panienczka, panienczka
czesze złoty włos,
Śpiewną piosnką brzmia usteczka.
Nuci sobie włoś.

Białe lilje cicho drzemia
otulone w cień,
kołysane ponad ziemią
falą chłodnych tchnień.

Kanon F. Piasek

Panienczka, panienczka

czesze złoty włos śpiewną piosnką

brzmia usteczka. nuci sobie włoś

Jak każda piosenka kanonowa jest ona krótka i w melodji prosta. Przerobimy ją zatem jako solfeż. Melodej składa się z 2-ch zdań o identycznym rytmie. Po zapisaniu rytmu pierwszego zdania — i drugie będzie gotowe. Po nauczeniu się melodej i odśpiewaniu jej ze słowami 1-ej zwrotki nauczymy się słów zwrotki drugiej i prześpiewamy całą piosenkę. Nau-

czyciel podzieli klasę na 2 grupy. Jedna rozpocznie melodje o 2 takty wcześniej, w ten sposób odśpiewamy pieśń jako kanon. Kiedy już w tym układzie głosów wyjdzie kanon całkiem gładko, grupy zmienią swe role, i ci, którzy rozpoczęli wcześniej, zaczną teraz o 2 takty później.

Cwiczenia cieleśne

LEKCJA PIERWSZA

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE I ZABAWY NA ŚWIEŻEM POWIETRZU.

A. Ćwiczenia wstępne.

1. Ćwiczenie wychowawcze.

Przywitanie .

2. Ćwiczenie ożywiające.

Zabawa ze śpiewem: Karuzela. Patrz zeszyt 36 lekcja 1.

3. Ćwiczenie porządkowe.

Ustawienie czwórkowej kolumny ćwiczebnej z dwurzędu przez kolejne tworzenie czwórek i rozluźnienie szyku przez odstęp boczny (ramiona do boku).

4. Ćwiczenie ramion.

Ćwiczenie naśladowcze — wiatraczek.

Stojąc w rozkroku, dzieci wykonywują krażenie raz lewym, potem prawym ramieniem.

Skrzydło wiatraka kręci się w kierunku od przodu w górę i wtył it. d.

5. Ćwiczenie nogó i ramion.

Przysiady ze skurczem i rzutem ramion do boku. W takcie 1 wspięcie i skurcz ramion; w takcie 2 przysiad i rzut ramion w bok; w takcie 3 skurcz ramion i wspięcie; w takcie 4 postawa. Liczymy wolno, dzieci starają się wykonać dokładnie to ćwiczenie.

6. Ćwiczenie tułowia.

Skłony wdół z zaznaczeniem o uda, barki i kłaśnięciem nad głową.

W rokroku takcie 1 zaznaczenie o uda; w takcie 2 o barki, w takcie 3 i 4 powtórzenie tych ruchów, w takcie 5) kłaśnieć nad głową, dzieci patrzą na dłonie; w takcie 6, 7, 8; trzy pogłębiające skłony do ziemi.

7. *Podskoki.*

Dzieci biorą do rąk skakanki, które miały uwiązane w pasie i skaczą przez nie w lekkim biegu w ten sposób, że dziecko czołowe każdego rzędu prowadzi w lewo — wtył równolegle do swego rzędu, zachowując przytem równanie w czwórkach. Każde następną stara się kryć. Gdy dziecko czołowe dojdzie do miejsca, gdzie stało ostatnie, zmienia kierunek (wlewo), by w ten sposób rząd, który prowadziło wrócił na swoje miejsce.

Przy powtórzeniu tego ćwiczenia dzieci posuwać się będą wprawo - wtył.

8. *Ćwiczenie uspakajające.*

Marsz rzędami raz wtył na lewo, raz wtył na prawo, raz przewodzą najmniejsze dzieci, drugi raz największe. Dzieci równają w czwórkach i kryją w rzędach.

B. *Ćwiczenia główne.*

1. *Ćwiczenia kształtujące klatkę piersiową.*

W siadzie skrzyżnym zanaczanie pięścią o pięść i odchylenie ramion wtył.

Dzieci siedząc skrzyżnie, wznoszą do przodu ramiona, składając pięść przy pięści. W takcie 1 uderzają pięścią o pięść; w takcie 2, 3 odchylają ramiona w bok — wtył, uwypuklając klatkę piersiową. Po trzykrotnem przerobieniu tego ćwiczenia, dzieci przenoszą ramiona bokiem w górę i wykonywują dwa skłony pogłębiające, dotykając dłońmi ziemi.

2. *Ćwiczenie równoważne bez przyrządów.*

Dzieci wznoszą lewe kolano, splatając jednocześnie dłonie przed sobą. A więc w takcie 1 wznoszą kolano i splatają dłonie; w takcie 2 przepłatają nogę przez dłonie; w takcie 3 wznoszą ramiona w bok i wytrzymują postawę równoważną; w takcie 4 opuszczają nogę i ręce w dół. Poczem to samo przerabiają drugą nogą.

3. *Zamiast zwisów — wzajemne przeciąganie się na drugą stronę.*

W kolumnie czwórkowej, rząd 1 i 3 wykonywuje podskokiem wtył zwrot, potem podskokiem rozkrok, następnie dzieci podają sobie ręce i starają się nawzajem przeciągnąć na swoją stronę.

Po 3 — 4 próbach dzieci robią podskokiem wtył zwrot i powtarzają ćwiczenie, przeciągając się drugimi rękami

4. *Zabawa bieżna.*

Wyścig z przepłataniem się przez szarfę. Ustawiamy dzieci rzędami przed nakreśloną linią w odstępnie 2 — 3 kroków jeden rząd od drugiego. Na sygnał czołowe każdego rzędu biegną do wyznaczonego uprzędnie koła odległego o 10 — 15 kroków, biorą zeń szarfę, przepłatają się przez nią góra, składają ją w kole, poczem biegiem wracają i przez dotknięcie ręki uprawniają do wyścigu skości następnego dziecka, same zaś wracają na koniec swego rzędu. Następnie biegną tak, jak pierwsze i t. d., aż wszystkie dzieci wezmą udział w biegu. Wygrywa rząd, który szybciej wykona wyścig.

5. *Ćwiczenie tulowia w formie zabawowej.*

Każde dziecko ma kolorową pięteczkę. W takcie 1 dzieci uderzają pięteczką o ziemię lewą ręką wlewo — wtył za sobą, w takcie 2 chwytają oburącz, po-

tem to samo wykonywują ręką prawą w prawo — wtył, wykonywując w ten sposób skręty tułowia wlewo i wprawo.

6. *Skoki.*

Dzieci tworzą duże, ładne koło i odliczają do dwóch, następnie jedyńka kładzie się na brzuszkach, głową do środka koła, dwójki zaś zwracają się wprawo i odbijając się jedną nogą przeskakują przez jedyńki dopóty, dopóki nie wrócą na swoje miejsce, poczem następuje zmiana ról.

7. *Plas.*

Dzieci tworzą dwa koła współśrodkowe. W kole środkowym znajdują się dzieci małe, poczem posuwają się w dwu kierunkach, środkowe wlewo, zewnętrzne wprawo, wykonywują 6 kroków cwałem i 3 podskoki obunóż, wołając: hop! hop! hop! następnie zmieniają kierunek.

C. Ćwiczenia końcowe.

1. *Ćwiczenie uspakajające.*

Marsz czwórkami dokoła boiska i powrót ze śpiewem do szkoły.

2. *Ćwiczenie wychowawcze.*

Pożegnanie.

LEKCJA DRUGA

ZABAWY I GRY RUCHOWE NA ŚWIEŻEM POWIETRZU DLA CHŁOPCÓW.

1. *Ćwiczenie ożywiające.*

Marsz czwórkami na boisko ze śpiewem.

1. *Zabawa z celowaniem.*

Zgadywany. Patrz w zeszyście 36 lekcja 1.

Odmiana. Do przebiegu zabawy wprowadzamy zmianę dla urozmaicenia, a mianowicie ustawiamy

chłopców w dwóch szeregach twarzą do siebie w odległości 10 — 20 kroków. Chłopiec zgadujący staje w środku między szeregami tyłem do rzucającego. Rzuty następują kolejno raz z jednej, drugi raz z drugiej strony.

3. *Zabawa na czworakach — przygotowanie do pełzania.*

Kret.

Ustawiamy chłopców w rzędach w odstępach 2—5 kroków jeden rząd od drugiego. W rzędach stają w rozkroku gracz blisko gracza. Na sygnał czołowi przedostają się na czworakach między nogami swych współgraczy i na drugim końcu rzędu stają znów w rozkroku. Wygrywa rząd, który szybciej wykona wyścig.

3. *Zabawa przygotowująca do walki wręcz.*

Walka kozłów.

Ustawiamy chłopców dwójkami w przysiadzie nawprost siebie w odległości jednego kroku z ramionami ugiętymi i dłońmi zwróconymi wprzód na wysokości barków. Na sygnał zaczynają chłopcy walkę przez uderzenie dłońmi o dłonie mającą na celu wytrącenie przeciwnika z równowagi tak, aby wyrzucić go wtył do siadu. Podczas walki wolno poruszać się podskokami obunóż, nie wolno natomiast prostować nóg.

4. *Marsz ze śpiewem.*

Chłopcy maszerują parami, potem czwórkami ze śpiewem dokoła boiska i wracają do szkoły.

Arytmetyka z geometrią.

LEKCJA PIERWSZA

Materiał zadaniowy.

Zadanie 1.

Zmieszano 3 gatunki cukierków: po 3 zł. 90 gr. za 1 kg., po 4 zł. 20 gr. za 1 kg. i 4 zł. 80 gr. z 1 kg. Mieszankę sprzedano za 63 zł. 40 gr. ze stratą, która wynosiła 1 zł. 80 gr. na całym towarze. Pierwszego gatunku wzięto 5 kg., drugiego 4 kg. Ile kilogramów cukierków trzeciego gatunku wzięto na mieszankę?

Zadanie 2.

Zmieszano 5 litr. wina po 2 zł. 40 gr. i 6 litr. po 4 zł. 20 gr. i 2 litr. wody. Po ile złotych sprzedawać należy litr mieszaniny?

Zadanie 3.

Kupiec pomieszał 3 gatunki herbaty: 12 kg. po 4 zł. 80 gr., 6 kg. po 9 zł. 60 gr. i 7 kg. po nieznaney cenie. Cały zakup kosztował 151 zł. 60 gr. Po ile kosztował kg. herbaty trzeciego gatunku?

Wszystkie trzy powyższe zadania mają być wykonane za próbami.

Do wykonania próby przystępujemy po otrzymaniu odpowiedzi. Wszystkie dane są nam wtedy wiadome, dla wykonania zaś próby możemy na miejsce jakiegokolwiek z nich postawić niewiadomą. Kolejno więc mamy się dowiadywać, ile było kilogramów każdego poszczególnego gatunku lub też po jakiej cenie każdy z nich był kupowany.

Tekst tych zadań umożliwia jeszcze przeprowadzenie próby odmiennego typu.

Zestawiamy tabelkę następującej treści.

1 gat.) 5 kg. kupowano po 3 zł. 90 — sprzedawano po 4 zł. 22 gr., zysk na 1 kg. — 32 gr. — na całości 1 zł. 60 gr.

2 gat.) 4 kg. kupowano po 4 zł. 20 — sprzedawano po 4 zł. 2 gr., zysk na 1 kg. — 21 gr. — na całości 8 zł.

3 gat.) 6 kg. kupowano po 4 zł. 80 — sprzedawano po 4 zł. 22 gr., strata na 1 kg. — 58 gr. — na całości 3 zł. 48 gr.

Strata ogólna 3 zł. 48 gr. — (1 zł. 60 gr. + 8 gr.) = 1 zł. 80 gr.

Zadanie jest dobrze rozwiązane; strata wynosi rzeczywiście 1 zł. 80 gr.

Przykł. Z cyfr. 3, 4, 5, 7, 9 ułożyć dwie liczby, 1) najmniejszą (a) i największą (b). Obie liczby dodamy do siebie, a następnie obliczymy ile wynosi przeciętna. Przekonać się, że dodając do mniejszej (a) różnicę między większą a przeciętną, otrzymamy powtórnie przeciętną.

Przykł. Znaleźć przeciętną liczb 41325 i 23423; liczbę tę dodać do 41325 i 23423 i znaleźć przeciętną tych trzech liczb.

Przykł. Znaleźć dla 41325 i 32541 przeciętną; z cyfr przeciętnej tej ułożyć liczbę najniższej wartości, dodać do sumy 41325 i 32541 i otrzymać ich przeciętną. Z cyfr przeciętnej ułożyć liczbę najniższej wartości, dodać ją do poprzednio otrzymanej sumy trzech liczb, znaleźć przeciętną i t. p.

$$\begin{array}{r}
 1) \quad 41325 \\
 \quad + 32541 \\
 \hline
 \quad \quad 73866
 \end{array}$$

2) $73866 : 2 = 36933$,
 3) z cyfr 3, 6, 9, 3, 3 układam liczbę 33369;

$$\begin{array}{r} 4) \quad 73866 \\ + \quad 33369 \\ \hline \end{array}$$

$$\hline 107235$$

5) $107235 : 3 = 35745$,

6) z cyfr 3, 5, 7, 4, 5 układam liczbę 34557;

$$\begin{array}{r} 7) \quad 107235 \\ + \quad 34557 \\ \hline \end{array}$$

$$\hline 141792$$

8) $141792 : 4 = 35448$

9) z cyfr 3, 5, 4, 4, 8 układam liczbę 34458;

$$\begin{array}{r} 10) \quad 141792 \\ + \quad 34458 \\ \hline \end{array}$$

$$\hline 176250$$

11) $176250 : 5 = 35250$.

Przeciętna 35250.

Przykł. Znaleźć przeciętną dla 56373 i 42577.

Znaleźć przeciętną dla 12345 i 66686.

Znaleźć przeciętną obu poprzednio otrzymanych przeciętnych.

Otrzymać przeciętną: 56373, 42577, 12345, 66686.

Porównać obie otrzymane liczby.

Uwaga. Obie liczby są sobie równe.

Zadanie 4. Każdy uczeń VI oddz. złożył na kosztą wycieczki po 75 gr. Uczniowie złożyli razem 40 zł. 50 gr. W dzień wycieczki 4 uczniów zachoro-

wało. Kierownik wydał wszystkie pieniądze na wycieczkę. Ile wynosił koszt wycieczki jednego ucznia?

Zadanie 5. Na lekcji polskiego przypominaliśmy wszystkie dni uroczystości narodowych, które święciliśmy w ciągu bieżącego roku szkolnego. Święta narodowe mają naturalnie ustalone daty i tem samem przypadać mogą w różne dni tygodnia. Postaramy się ustalić w jakie dni wypadają w roku bieżącym, w jakie wypadną w roku 36/37. Najpierw ułożymy tabelkę bieżącego roku. Dzień Nowego Roku 1936 był w środę; środy stycznia były więc 8, 15, 22, 29;

dzień 1 lutego — w sobotę; soboty lutego — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 marca — w niedzielę; niedziele marca — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 kwietnia — we środę; środy kwietnia — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 maja — w piątek; piątki maja — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 czerwca — w poniedziałek; poniedziałki czerwca — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 lipca — w środę; środy lipcowe — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 sierpnia — w sobotę; soboty sierpnia — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 września — we wtorek; wtorki września — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 października — we czwartek; czwartki października — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 listopada — w niedzielę; niedziele listopada — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 grudnia — we wtorek; wtorki grudnia — 8, 15, 22, 29;

dzień 1 stycznia roku 1937 — w piątek.

Posługując się załączoną tabelką bardzo łatwo ustaliliśmy w jakie dni wypadają święta narodowe po Nowym Roku 1936. Musimy się jeszcze zorientować jaki dzień tygodnia był 11 listopada 1935 r. Musimy się cofać.

Dzień 1 stycznia był we środę;

dzień 31 grudnia — we wtorek; wtorki grudnia — 24, 17, 10, 3;

dzień 1 grudnia — w niedzielę; niedziele listopada — 24, 17, 10, 3.

Po ułożeniu podobnej tabelki będzie nam już bardzo łatwo odnaleźć dni tygodnia, w które wypadają 11 listopada, 1 lutego, 3 maja.

Dni uroczystości żałobnych 19 marca i 12 maja odnajdziemy między drugą a trzecią niedzielą marca, między drugim, a trzecim piątkiem maja.

Święta kościelne mogą wypaść w stały dzień tygodnia i być różnej daty (Wielkanoc) lub też wypadać w różne dni tygodnia pod stałą datą (Boże Narodzenie).

Wielkanoc wypada po zrównaniu dnia z nocą, nie może więc być wcześniejsza niż 23 marca.

Uwaga. Uczniowie mniej wprawni muszą stale posługiwać się kalendarzem. Dopiero z czasem może nauczyciel od nich żądać pamięciowego obliczania dat.

LEKCJA DRUGA

Temat: formułowanie ustne i piśmienne.

Na końcu czwartego roku nauczania musimy sobie jeszcze zdać ściśle sprawę, jakie wymagania mamy prawo stawiać naszym dzieciom w dziedzinie ustnego i piśmiennego formułowania działań.

Poprzednio cytowaliśmy program, aby nauczycielowi przypomnieć, że dziecku w wieku lat 11 nie powinno się narzucać definicji. Niemniej jest ono w stanie wyprowadzić samodzielnie definicję.

Teraz rozważyć musimy w jakim stopniu 1) formułowanie jest nam potrzebne przy wprowadzaniu działań, przy rozwiązywaniu zadań z tekstem, 2) o ile dziecko IV klasy jest w stanie pracę tę wykonać.

Dla łatwiejszego zorientowania się w zagadnieniu posłużymy się metodą porównania. Przypomnimy w jaki sposób tekst słowny towarzyszył działaniu dawniej i opiszemy w jaki sposób obecna metoda rozwiązywania zadań szczęśliwie niejedną wielkość omija.

Porównanie to wyjaśni nam przypuszczalnie całe zagadnienie i pozwoli przejść do dalszych punktów.

Każdy z nas pamięta, jak dawniej tekst słowny zadań był rozkładany na poszczególne pytania. Dla otrzymania odpowiedzi, uczeń musiał wykonać działanie. Wyglądało to mniej więcej w następujący sposób.

Zadanie. Janek zakupił dla sklepiku szkolnego 3 tuziny ołówków po 1 zł. 5 gr. za tuzin, 6 buteleczek atramentu po 85 gr. za buteleczkę i jeden podręcznik. Za wszystko zapłacił 10 zł. 25 gr. Ile kosztował podręcznik?

- 1) Ile Janek zapłacił za 3 tuziny ołówków?
3 . 1 zł. 5 gr. = 3 zł. 15 gr.
- 2) Ile Janek zapłacił za 6 buteleczek atramentu?
6 . 85 gr. = 510 gr. = 5 zł. 10 gr.
- 3) Ile Janek zapłacił za 3 tuziny ołówków i 6 buteleczek atramentu?
3 zł. 15 gr. + 5 zł. 25 gr. = 8 zł. 40 gr.

4) Ile kosztował podręcznik?

10 zł. 25 gr. — 8 zł. 40 gr. = 1 zł. 85 gr.

Odpowiedź. 1 zł. 85 gr. kosztował podręcznik.

Teoretycznie metoda była bez zarzutu, wprowadzała ład do pracy, uczyła logicznie układać działania i miała dzieciom ułatwiać zrozumienie na czym polega zadanie, wyjaśniać jakimi działaniami należy się posłużyć przy jego rozwiązaniu. W praktyce metoda okazała się uciążliwą i skomplikowaną. Już pod względem technicznym było kłopotu co niemiara. Dzieci mało wprawne w kl. II, III, a nawet i w IV, zużywały dużą część lekcji właściwie na ćwiczenia piśmienne, drobna tylko część czasu poświęcona była właściwym rachunkom. Nic więc dziwnego, że postępy w dziedzinie arytmetyki były nikłe i koniec końcem dzieci rachować nie umiały.

Niemniejszą ujemną stroną tej metody było analityczne przedstawienie zagadnienia. Arytmetyka zaś powinna bezwzględnie posługiwać się syntetycznym ujmowaniem całości. Idzie przecież nie tylko o to, żeby dziecko orjentowało się w zastosowaniu poszczególnych działań i ażeby je umiało wykonać, lecz o to, żeby w umysłowości jego odzwierciedlił jako całość ogólny tok pracy ze swoim ostatecznym i najważniejszym celem. Wszystko nam w gruncie rzeczy jedno, w jaki sposób dojdzie uczeń do obliczenia ile kosztowały wszystkie ołówki, wszystkie butelki atramentu, ale chcemy, żeby na pierwszy rzut oka rozumiał, że odpowiedź ostateczna jest różnicą między ogólną sumą wydatku a dwoma poszczególnymi pozycjami zakupu. Ta różnica to właśnie cena podręcznika, o którą zadanie pytało.

Przy rozwiązywaniu zadania metodą pytań ura-

stają one wszystkie do jednakowej ważności i uczeń zupełnie nie rozróżnia ciężaru gatunkowego poszczególnych pytań. Różnią się one dla niego tylko numerem i żadne z nich nie występuje na plan pierwszy.

Osobnych słów kilka poświęcić również musimy trudnościom stylistycznym przy formułowaniu pytań. Wybrane przez nas powyżej zadanie ma rzeczywiście względnie łatwą stylizację pytania, ale i ona nawet przedstawia dla dziecka jedenastu lat duże trudności. Możemy sobie również łatwo wyobrazić taką konstrukcję zadania, przy której owe pytania będą o wiele trudniejsze do ułożenia.

Wszystkie te wady pod względem metodycznym wpłynęły na zmianę poglądu, zapomniano o pewnych stronach dodatnich i odłożono podział na pytania do lamusa niepotrzebnych metod, co naturalnie nie wyklucza, że po pewnym czasie z pewnemi zmianami i odchyleniami znowu będą one przywrócone do czci i wiary. Obecnie całość zagadnienia ujęta zostaje jako wzór.

W zadaniu przez nas podanem wzór ten będzie miał następujący wygląd:

10 zł. 25 gr. — [(3 . 1 zł. 5 gr.) + (6 . 85 gr.)].

Przy posługiwaniu się wzorem występuje rzeczywiście jasno syntetycznie ujęcie całości. Stylizacja pytania ze wszystkimi trudnościami odpada. Mamy jednak tutaj również pewne braki, których staramy się uniknąć ustnem najczęściej formułowaniem zagadnień poszczególnych.

Żądamy więc od dzieci, ażeby odpowiedziały na pytanie sformułowane przez nauczyciela: czegoby się dowiedziały przez wykonanie działania znajdującego się w pierwszym i drugim małym nawiasie.

Po otrzymaniu odpowiedzi nauczyciel zapytuje, czego się dzieci dowiedzą, jeżeli wykonają działanie mieszczące się w dużym nawiasie.

Rozwiązując działanie zawarte w pierwszym małym nawiasie, odpowiadamy na pytanie: „Ile kosztowały wszystkie ołówki?“ Po rozwiązaniu działania, które mieści się w drugim nawiasie małym, dowiadujemy się: „Ile kosztowały butelki atramentu?“ Wynikiem dodawania obu sum, znajdujących się w dużym nawiasie, jest otrzymanie łącznej ceny całego zakupu; różnica między sumą ogólną a sumą łączną wydatków daje odpowiedź ostateczną, t. j. cenę podręcznika. Jak widzimy, cały trud formułowania pytań pada w tym wypadku na nauczyciela. Uczeń zdaje właściwie tylko sprawę z tego, co właściwie wykonał. Posługując się wzorem, dajemy uczniowi okazję do syntetycznego ujęcia całości. Stanowi to kolosalną zaletę dydaktyczną metody. Po sformułowaniu i napisaniu wzoru inicjatywa niestety przechodzi do nauczyciela, nie dając dziecku okazji do czynnego współdziałania w pracy. Być może, że jest to racjonalne ustosunkowanie się do możliwości rozwojowych dziecka normalnego, które w wieku lat jedenastu nie jest w stanie występować z inicjatywą przy stawianiu pytań. Należy jednak zaznaczyć tę ujemną stronę metody. Występuje ona tam jaśniej, gdy rozpatrujemy nastawienie programu i widzimy, że jego wielką troską jest stworzenie największych możliwości rozwojowych dla każdego dziecka, przede wszystkim naturalnie dla najzdolniejszego. Jest ono przecież tym najdrogocenniejszym materiałem ludzkim i w stosunku do klasy stanowi nieocenione „drożdże“, pobudzające kolegów, nadając szybsze tempo pracy. Pozostawiając zaś nauczycielowi całko-

witą inicjatywę pytania, pozbawiamy właśnie tych najlepszych uczniów możliwości rozwijania ich zdolności. Spostrzegawczy nauczyciele starają się braki tej metody skompensować w inny sposób. Często polecają rezultaty poszczególnych działań opatrywać tekstem słownym. Obok iloczynu powstałego przez pomnożenie ilości np. ołówków przez cenę jednego z nich uczeń dopisuje lub wypowiada ustnie objaśnienie. Ma to bezwarunkowo pewne zalety, gdyż uczy dziecko jasnego wypowiedzania się, ale nie może być uznane za wyraz jego czynnej postawy.

Zestawiając wszystko poprzednio powiedziane, dochodzimy do ostatecznego wniosku: Nauczyciel powinien wyrzec się pytania piśmiennego, stanowczo zbyt trudnego i zabierającego za dużo czasu i energii ucznia, ale pamiętać przytem, że ustne formułowanie pytań ma kolosalne zalety dydaktyczne, a więc stosować je jak najczęściej.

Niestety, stwierdzić musimy z przykrem zdziwieniem, że nauczyciele nie zawsze zdają sobie sprawę, jakie znaczenie dla rozwoju ucznia ma praca nad formułowaniem pytań i objaśnień. Bardzo często spotykamy się ze schematami, które pojawiają się w zeszytach i w ustnym wypowiedzaniu się wszystkich uczniów we wszystkich klasach i są prosto przyswajane sobie pamięciowo. Praca jest wtedy pozbawiona zupełnie wartości dydaktycznych. Formułowanie samodzielnie choćby niezdarne przez ucznia ma dla jego rozwoju większe znaczenie niż posługiwanie się najpiękniejszym schematem z pamięci.

Na zakończenie pozwolimy sobie w tem miejscu dać parę wskazówek dotyczących się samego zapisywania tekstu słownego w zeszycie rachunkowym. Dzieci

IV-go oddziału powinny bezwzględnie pisać w jednej kratce. Stawianie olbrzymich liter w dwóch kratkach jest brzydkie, wymaga dużo czasu i miejsca. Wszystkie działania powinny być numerowane, wszystkie liczby opatrzone mianowaniem. Mianowania wypisywane są jako skróty, bez kropki na końcu. Znaki umieszczane powinny być w oddzielnych kratkach. Znak mnożenia oznaczany jest kropką, nie krzyżykiem. Każda cyfra liczby wielocyfrowej zapisana być musi w osobnej kratce. Przy pisaniu wielkich liczb nie należy oddzielać tysiący, milionów, miliardów i t. d. przecinkami lub kropkami lecz wąskimi odstępami. Sposobu pisania liczb z odstępami nie stosuje się przy piśmiennem wykonywaniu mnożenia i dzielenia, gdyż odstępę utrudniałyby zapis. Przy notowaniu liczb nie przekraczających 10000 również nie stosuje się odstępów np. 1879. Przy oznaczeniu jednostek miary czasu zaleca się pisania jednostek miary czasu bez kropki np. w skrócie „60 km godz.“, gdy mowa o pewnej szybkości. Przy zapisywaniu dzielenia piszemy iloraz nad kreską nad dzielnią. Między poszczególnymi działaniami stawiamy przecinki.

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA

polskiego do lekcji 4-ej, warjant B.

Żółkiewski Stanisław, hetman i kanclerz wielki koronny, jedna z najpiękniejszych postaci w dziejach narodowych, urodził się w 1547 roku we wsi Turynce, w okolicach Żółkwi. Nauki pobierał we Lwowie. W młodym już wieku chlubnie zalecił się królowi Stefanowi w wojnie gdańskiej, jako porucznik z chorągwi Zamojskiego. Potem walczył w wojnach moskiewskich, obok ojca i brata Mikołaja i używany był przez Zamojskiego do najtrudniejszych zleceń wojennych. Wierny zawsze Zamojskiemu, podzielał wszystkie jego poglądy i w sprawie Samuela Zborowskiego sam dowodził oddziałem; pojmał Zborowskiego w Piekarach. Wojennemi zasługami, niepospolitą nauką, wreszcie przyjaźnią z Zamojskim, zjednak sobie Ż. zaufanie i serce Batorego. Pod Byczyną otrzymał postrzał w kolano i odtąd już całe życie chromał. Przyjaciel Zamojskiego, nie znalazł Ż. względów u Zygmunta III; unikał więc dworu i chętnie oddawał się pracom rycerskim, gdzie tego zachodziła potrzeba. W chwilach swobodnych lubił przebywać w swoich dziedzicznych Winnikach, gdzie wznosił twierdzą i przemieniwszy wieś na miasto, Żółkwią przezwiał (1594 — 98). W latach 1596 — 97 walczył pomyślnie z Kozakami, uspokoił bunty Łobody i Nalewajki i sprawiedliwem a łagodnem postępowaniem zjednał sobie miłość Kozactwa. Pilnując granic ruskich, gromił swawolę panów polskich, odwoził ich, ale daremnie od wypraw na własną rękę, które przedsiębrali do Multan i Wołoszczyzny i wikkłali przez to Rzeczpospolitą w groźne zatargi z Turcją. Wojnę moskiewską, wybuchłą z powodu Dy-

mitra Samozwańca, odradzał Ż. królowi, był jej niechętny i ganił swawolę Mniszków. Mimo to przecież poszedł z Zygmuntem III (1609) na zdobycie Smoleńska, ale musiał w tej sprawie wiele znosić przykrości, a to z przyczyny Potockich, którzy, posiadając łaski u króla, robili co chcieli, i często działania hetmana paraliżowali. Pod Kłyszynem (4 lipca 1610), najświetniejsze odniósł zwycięstwo, zajął Moskwę (9 września 1610 r.). Mądrym swem postępowaniem tak Ż. poprowadził rzeczy, że dynastia Wazów mogła być osiąść na tronie Iwana Groźnego, gdyby Zygmunt III nie popełnił był wielkich błędów; ulegają zgubnym radom nie ratyfikował układów. Otrzymał wielką buławę 1613 r. Wrócił znowu na granice tureckie i tutaj bezustannie już czuwał na kresach. Swawola Kozaków i mieszanie się panów w sprawy Multan i Wołoszczyzny utrzymywały nieustannie prawie wojny z Turkami.

Ż., naparty raz przez siły przeważne Skinder-paszy, nie mógł się obronić i sam, bez rozkazu zawarł (27.IX 1617) traktat w Jarudze, mocą którego zrzekł się wszelkich pretensji do Multan i Wołoszczyzny. Postąpieniem tem oburzył Ż. na siebie całą szlachtę, która, niepomna poprzednich zasług jego, krzyczała po sejmikach, czemu bitwy nie stoczył. Usprawiedliwiał się potem Ż. z tego kroku na sejmie i zacnością swoją a rozumem przekonał niechętnych nawet o słuszności swej sprawy. Zatwierdzono więc traktaty pod Buszą, i sędziwy hetman dostał 1618 r. pieczęć wielką koronną, chociaż jej wcale nie żądał, ani się spodziewał.

Jako hetman poszedł 1619 roku na kresy, ale musiał się znowu usprawiedliwiać z zarzutu, że pod Oryninem przepuścił Tatarów, a raczej, że Ta-

tarzy go obeszli i wpadli na Wołyń. Z tego powodu rozboleły wódz prosił, żeby król odjął mu urząd hetmański, czego jednak nie uczyniono, i Ż. na próśby od tronu i senatu zatrzymał nadal buławę, wyruszył więc ku granicom tureckim, skąd nowa nad Polską zawisła wojna. Otoczony nad Dniestrem na stepach Cecorskich nieprzeliczonemi tłumami Turków i Tatarów, walczył krok za krokiem, dzień za dniem, na Ruś się cofając taborem, a swawolne tymczasem rycerstwo bezkarnie opuszczało obóz, zwiększało zamieszanie i wystawiało hetmana na łup wrogowi. Zbliżając się już do granic polskich, obskoczony nowemi gromadami pohańców, przekonał się hetman, że wszystko już stracone. Przebrał się więc w proste szaty, by nie być poznany, stanął między szeregami żołnierzy i walcząc do ostatka, poległ bohaterką śmiercią 6 paźdz. 1620 r. Pełno miał ran na ciele, a głowę odciętą zatknął Turek na spise i poniósł do dowódcy Skinderpaszy; potem obnoszono ją po obozie, a w końcu sułtan kazał zatknąć ją na bramie seraju. Syn hetmański i zięć jego Koniecpolski dostali się do niewoli. Głowa za drogim okupem odzyskana razem ze zwłokami pochowaną została w Żółkwi.

Wódz zdolności niepospolitych, a zarazem i polityk biegły, przewyższał Żółkiewski wszystkich sobie współczesnych wszelakiego rodzaju cnotami domowymi i publicznymi. Czy to królowi, czy szlachcie, zawsze prawdę mówił śmiało, bacząc jeno na dobro Rzeczypospolitej, której miłością żył, dla miłości tej pracował wiele, cierpiał i umarł.

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA

polskiego, do lekcji 3-ej, warjant B.

Tatarzy mieszkali bardzo daleko od nas, bo w stepach Azji; należeli do rasy ludów żółtych, byli mongolami. Pewien zakonnik wyruszył w roku 1245 w celach misyjnych w głąb Azji. Dotarł aż do Tatarów, a po powrocie opisał ich życie i zwyczaje, jak następuje:

„Tatarzy wierzą w jedyne Boga, którego uważają za stwórcę wszystkiego widzialnego i niewidzialnego; on daje na świecie szczęście i cierpienia; na cześć jego nie urządzają specjalnych uroczystości i nie modlą się do niego. Oprócz tego mają wiele bożków o kształtach podobnych do człowieka, którym składają ofiary i których uważają za chronicieli swoich stad. Specjalną czią otaczają słońce, światło, ogień, wodę i ziemię. Niektóre czyny uważają za grzeszne: np. nożem uderzyć w ogień, albo mięso wyjmować nożem z kotła, blisko ognia rąbać toporem, łapać i zabijać młode ptaki, bić uzdą konia, wylewać na ziemię mleko. Ale mordować ludzi, napadać na obce ziemie, porywać majątek obcych, krzywdzić ich — tego nie poczytują za przestępstwo.

Tatarzy specjalną czią otaczają swego wodza, czyli chana. Uważają go za przedstawiciela Boga na ziemi. Sami ze sobą nigdy się nie kłócą, ani nie napadają. Dlatego nie zamykają swych domostw. Wzajemnie dla siebie są uprzejmi i gościnni. W znoszeniu niewygód są bardzo wytrzymali. Mogą czasami dzień, dwa nic nie jeść, a będą się weselić i śpiewać, jakby im nic nie dokuczało. Są oni nadzwyczaj zarozumiali i lekceważą inne narody. Kłamią na każdym kroku. Są okrutni, chytry, prze-

biegli, nie widzą nic złego w pijaństwie. Jedzą, co tylko mogą: psy, wilki, konie, myszy, a nawet mięsa nie myją. Chleba, jarzyn, owoców nie znają. Naczyni do jedzenia nie myją. Zajęciami ich są: pasterstwo, myślistwo, — znakomicie strzelają. Dzieci ich już w trzecim roku jeżdżą same konno. Naogół Tatarzy są bardzo odważni i to zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Wojny prowadzą z wielką liczbą żołnierzy, chytrze i przebiegle. Obiecują dogodne warunki, skłaniają obrońców twierdz do poddania się, a potem ich mordują. We wszystkich ich napadach da się zauważyć: szybkość ruchu, żądza krwi i chęć łupy“.

Plemiona tatarskie długi czas prowadziły życie wędrowne, przenosiły się ze swemi trzodami z miejsca na miejsce, czyli koczowały. Dopiero w początkach XIII wieku jeden z wodzów — Temudżyn — połączył plemiona i ruszył na ich czele do Europy po łupy.

Zdobyte zostały ziemie w Azji, potem we wschodniej Europie ofiarą Tatarów padły księstwa ruskie, które potem długie lata były lennem Tatarów. W roku 1241 przysłała kolej na Polskę. Przybyli Tatarzy od strony Rusi halickiej, zjawili się niespodziewanie, paląc i niszcząc, co tylko po drodze napotkali, biorąc ludność w jasyr (czyli do niewoli). Trudno było przed nimi uciekać, bo chwyтали zbiegów na długie pętla, czyli t. zw. lassa. W czasie pierwszego najazdu na Polskę zniszczyli Lublin, Sandomierz, Kraków i dotarli aż na Śląsk. Księciem na Wrocławiu był wtedy Henryk Pobożny, syn świętej Jadwigi. On też z rycerstwem śląskiem zagroził drogę mongołom. Doszło do wielkiej bitwy pod Lignicą: zginął w niej książę Pobożny, padło wielu rycerzy — Tatarzy od-

nieśli zwycięstwo. Ale widząc dzielną obronę — dalej już nie poszli. Zawrócili, zabierając bogate łupy i zostawiając za sobą — zgliszcza. Wiele strat ponosiła Polska skutkiem tych najazdów, ludność żyła w nieustannej trwodze, ale ojczyzna nasza stawała się jakby murem, broniącym Europę przed niebezpieczeństwem tatarskim. Po raz pierwszy — pod Lignicą — obroniło polskie rycerstwo inne kraje od najazdu mongolskiego, potem zaś niejednokrotnie broniło swej ziemi, ale i innych również.

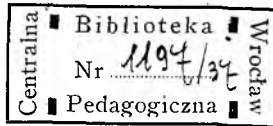
(Z podręcznika Schönbreunerówny),

Do zeszytu 36 z datą 25 — 30 maja, str. 68; Melodyja:



SPIS RZECZY

Szkodliwe uchwały	3
RELIGJA	
Lekcja 1. Sakrament pokuty	9
Lekcja 2. Ostatnie namaszczenie	10
POLSKI	
Lekcja 1. Pogadanka o świętach kalendarzo- wych	12
Lekcja 2. Praca piśmienna	14
Lekcja 3. Czytanka	15
Lekcja 4. Ćwiczenie słownikowe i gramatycz- ne	17
Warjant B. Lekcja 3. „Konik zwierzyniec- ki”	19
Lekcja 4. „Tatarzy”	21
Lekcja 5. „Wyścig kajaków”	23
Lekcja 6. Powtórzenie wiadomości o świę- tach narodowych	26
GEOGRAFJA I PRZYRODA	
Lekcja 1. Kwiaty łąkowe	28
Lekcja 2. Kapustnik- bielinek i jego prze- obrażenia	30
Lekcja 3. Dorosły owad (kapustnik) i jego obyczaje	32
Lekcja 4 i 5. Chrabąszcz—sposób życia, prze- obrażenia	34



RYСУNKI

- Lekcja 1. Kosa (rysunek z pokazu) 39
Lekcja 2. Bydło na pastwisku (rysunek z wyobraźni) 40

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE

- Lekcja 1. Zielnik 42
Lekcja 2. Serwetka z resztek tkanin 44
Lekcja 3. Stołeczek składany 45
Lekcja 4. Skrzyneczka oszklona na zbiory przyrodnicze (witrynka) 47

SPIEW

- Lekcja 1. Marsz 50
Lekcja 2. Dalszy ciąg 52

ĆWICZENIA CIELESNE

- Lekcja 1. Ćwiczenia gimnastyczne i zabawy na świeżem powietrzu 55
Lekcja 2. Zabawy i gry ruchowe na świeżem powietrzu dla chłopców 58

ARYTMETYKA Z GEOMETRJA

- Lekcja 1. Materiał zadawniony 60
Lekcja 2. Formułowanie ustnie i piśmienne 64

Materiał dla nauczyciela:

- Polskiego do lekcji 4-ej, warjant B. 71
Polskiego, do lekcji 3-ej, warjant B. 74

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa

